Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9173. *Lwów, sobota 29 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Gabinet Jana Piłsudskiego BEZ Józefa Piłsudskiego.

Zapowiedź nowych wyborów.

Afera trucicielska pod Liskiem. - Kłótnie ze złą żoną skłoniły desperata do rzucenia się pod koła pociągu.

Dymisja rządu niemieckiego.

GOŚCIE JAPOŃSCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 27 marca. (PAT). Wczoraj przybył do Katowic szef delegacji japońskiej przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie, **minister Skunzo Yoskisaka,** wraz ze swym sekretarzem **Skigetami Sawa,** celem zapoznania się **ze stosunkami w przemyśle górnośląskim.**

Goście japońscy, w towarzystwie naczelnika wydziału przemysłu i handlu inż. Pudoskiego i inspektora pracy Maskego zwiedzili szereg zakładów przemysłowych, jak Skarbofern, Chorzów i huty Gieschego.

—o—

SAMOBÓJSTWO W TEATRZE.

Londyn, 27 marca. (AW) W czasie wystawienia w jednym z londyńskich teatrów **sztuki, osnutej na wspomnieniach wojny światowej,** jeden z widzów popełnił **samobójstwo.** Początkowo przypuszczano, iż strzał padł ze sceny, gdyż w tej właśnie chwili na scenie rozpoczęła się strzelanina. Jak stwierdzono jednak strzelił do siebie widz, znajdujący się w krzesłach.



TRUCICIELKA POD WPŁYWEM LEKTURY.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

KATASTROFALNA BURZA ŚNIEŻNA W CHICAGO.

Nowy Jork, 27 marca. (AW) **Burze śnieżne, szalejące w Chicago, wyrządziły ogromne szkody.** Wczoraj w godzinach południowych śnieg dochodził do pół metra, a w City wśród drapaczy chmur w niektórych miejscach **warstwa śniegu osiągnęła 1 metr. Linje kolejowe zostały zasypane** tak, że szereg pociągów nadchodzi z wielkiem opóźnieniem, niektóre zaś ugrzęzły w śniegach. Naukę w szkołach przerwano. Dzień i noc zastępy robotników pracują nad usunięciem śniegu z ulic. **Komunikacja telefoniczna z innemi miastami przerwana.** Klęska ta postawi niewątpliwie zarząd miasta Chicago, znajdującego się w obliczu bankructwa, w położenie jeszcze cięższe.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPACH LIGURYJSKICH.

Rzym, 27. marca. (AW) „Popolo di Roma" donosi, że **wyspy Liguryjskie nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Dwie osady legły w gruzach.**

—o—

Pod stołeczną flagą.

Lwów, 28. marca.

Onegdaj pojawił się w niektórych pismach inspirowany komunikat w sprawie projektowanej **centralizacji ruchu budowlanego.** Zadaniem tego komunikatu jest uspokojenie opinji publicznej w tym kierunku, że ześrodkowanie akcji rozbudowy miast w Warszawie **w niczem nie naruszy interesów „prowincji"** o tyle, o ile w grę wchodzi sprawa dostaw i przetargów, dopuszczenie lokalnych architektów i rzemieślników itp. Zadaniem centrali budowlanej bowiem ma być jedynie opracowanie i ujednostajnienie **ogólnych planów.**

Mimo takich komentarzy, na pozór usuwających wszelkie wątpliwości, trudno zdobyć się tu na beztroski optymizm. Albowiem zasadzie, postawionej przez komunikat, **przeczy cała dotychczasowa praktyka, cała przeszłość,** będąca pod znakiem **faktycznego skupiania wszelkich agend i naturalnie wszelkich korzyści — w stolicy.**

Tematem tym zajmowaliśmy się parokrotnie i nie my jedni. Jest to bowiem zagadnienie, często goszczące na łamach prasy małopolskiej i poznańskiej, **zagadnienie drażliwe,** bo graniczące niekiedy z nastrojami, szkodliwymi dla duchowej jedności państwa. — Przynajmniej na gruncie poznańskim idea, będąca u podstaw swych **jedynie obroną dóbr regjonalnych przed zagarnięciem i przetrwonieniem,** częściowo wyrodziła się **w separatyzm,** nie mniej zły od mechanicznego centralizmu. — Natomiast na terenie małopolskim tych ujemnych form walki z centralizmem dotychczas nie było. Jeśli co zarzucić można naszym metodom obrony, to chyba **zbyt mało stanowczości i solidarności** w rzeczy niewątpliwie słusznej.

Dlatego może **przegrywaliśmy dotąd stale.** Przegraliśmy z Bankiem Krajowym, przegraliśmy z samorządem, przegrywamy ze szpitalnictwem i temi resztkami dzielnicowego dorobku, jaki wydarty został niegdyś centralizmowi wiedeńskiemu i **pracą pokoleń wzniesiony na wyżyny,** odpowiadające zachodnio-europejskim urządzeniom i cywilizacji. Co stało się z temi wartościami? Komu przyniosły korzyść? **Nikomu.** I to jest ich tragedją. Poprostu **rozprószyły się,** zmarnowały, uległy zniszczeniu, nawet nie pozostawiając po sobie wzorów do naśladowania. Bo nasi centraliści nie zamierzają korzystać z urządzeń, jakie znieśli, ani z doświadczeń, nagromadzonych przez te instytucje.

Nie przypuszczamy zresztą, aby tendencje te były czemś wyrozumowanem, aby ich autorowie ogarniali i pojmowali cel, do którego zmierzają. Myśląc, musieliby dojść do wniosków, sprzecznych z ich postępowaniem. Raczej mamy tu do czynienia z tą **instynktowną zaborczością,** jaka występuje zazwyczaj u jednostek, powołanych do sprawowania władzy bez dostatecznego przygotowania. Ci ludzie nie znoszą podziału, **zazdrośni** są o każdy cień „konkurencji", skupiają w swem ręku wszelkie prawa i obowiązki po to, by oczywiście pewnego dnia **stanąć wobec fizycznej niemożliwości sprostania nadmiarowi czynności i prerogatyw.** Ale poza tym instynktem doniosłą rolę odgrywa także od wypadku do wypadku **oportunizm.** Stolica staje się **„wielkim ołtarzem" wzajemnych interesów.**

Oto drobna ilustracja tego zjawiska, jedna z tysięcy. Mieszkańcy pewnego miasteczka w zachodniej Małopolsce od wielu lat marzyli o budowie mostu żelaznego na rzece. Dotychczasowe kładki rok rocznie zrywały wiosenne wylewy, a najbliższy most stały leżał o kilka kilometrów dalej. Wreszcie ukonstytuował się komitet, uzyskał obietnicę zasiłku z powiatu, coś przyrzekł też Tymcz. Wydział Samorządowy, a ponieważ budowa mostu miała przyczynić się do sprostowania i lepszego strasowania gościńca państwowego, więc też poważną subwencję przyrzeczono ze skarbu państwa. Następnie oddano **jednej z najpoważniejszych firm lwowskich** wykonanie projektu. Projekt ów, opracowany **przez fachowców,** posłano do Warszawy do zatwierdzenia. Po długiej przerwie nadeszła z Ministerstwa Robót Publ. odpowiedź, że projekt **nie został zatwierdzony,** ponieważ nie odpowiada wymogom ustawy. Równocześnie **pismo ministerjalne doradzało, by dla uproszczenia i przyspieszenia sprawy oddano opracowanie projektu inżynierowi, pozostającemu w stosunkach z czynnikami centralnymi i dobrze poinformowanemu o ich intencjach.** Ponieważ wymagałoby to nowego wydatku, pojechała do Warszawy specjalna delegacja z prośbą o wskazanie tych błędów w projekcie, który należy usunąć. Ale spotkała się **znów z życzliwą radą,** by sprawę powierzyć — warszawskiemu specjaliście. Widząc, że innej drogi niema, delegacja udała się do wskazanego im inżyniera, który za odpowiednio **słone honorarjum** „poprawił" projekt i naturalnie bez trudności zdobył jego zatwierdzenie.

Pokrewny wypadek zdarzył się niedawno **we Lwowie,** gdzie pewna poważna i posiadająca najświetniejsze tradycje instytucja publiczna zamierzała zakupić parcele budowlane. Wyszukała też odpowiednie grunta, poczem odniosła się do Urzędu wojewódzkiego o zatwierdzenie transakcji. Województwo wydelegowało swych specjalistów, oczywiście **inżynierów, znających należycie stosunki lokalne.** Ci po gruntownem zbadaniu sprawy uznali kupno za korzystne i wskazane. Na to przybyło **dwóch bardzo młodych delegatów władz centralnych,** „brevi manu" unieważniło transakcję, polecając równocześnie zakupić inny teren. Powody tej nagłej interwencji i decyzji są oczywiście ich tajemnicą.

Takich wypadków możnaby mnożyć bez końca. Do tej samej rodziny należy przepis, **centralizujący w Warszawie egzamina nauczycielskie.** Widocznie we wszystkich innych miastach uniwersyteckich niema egzaminatorów dość poważnych i odpowiedzialnych, skoro kandydaci do stanu nauczycielskiego muszą z całej Polski, z ogromnym nakładem kosztów wędrować do warszawskiej Mekki i tu po 7—10 dni przebywać do dyspozycji tej „centralnej komisji". Podobnie tylko w Warszawie zdać można egzamin na **autoryzowanego architektę.** Politechnika lwowska nie dorosła widocznie do koniecznego poziomu. Czyżby momentem miarodajnym była tu **taksa 100 zł. od głowy?**

Są to rzeczy czasem oburzające, czasem wprost humorystyczne w tym **ślepym pędzie do monopolizowania przywilejów i zysków.** Ale zjawisko staje się nie do zniesienia, gdy po zagarnięciu wszystkiego, co było do „zlikwidowania" i przewiezienia, chciwa ręka wyciąga się **po ostatki, dotąd obronione.**

Taki los — według obiegających pogłosek — oczekuje **małopolskie kasy oszczędności.** Opierając się na własnych siłach, niezależne i prowadzone wzorowo osiągnęły one **poziom najwyższy w państwie.** Posiadając ponad **300 miljonów** wkładów, są one na terenie małopolskim **jedynem dostępnem źródłem kredytu.** Ale posiadają jedną wadę: **dysponowanie tymi kredytami nie leży w kompetencji stolicy.** I oto od jakiegoś czasu poczęto się tam żywo interesować działalnością naszych kas. Ministerstwo Spr. Wewn. wydało dla nich **„wzorowy statut",** zmieniający ich nazwę („komunalne") i wprowadzający **szereg przepisów, utrudniających ich czynności i krępujących niezależność.** Projektuje się dalej **„zespolenie" ich pracy z bankami państwowymi** (centrala — w Warszawie), na razie w formie **oddawania tym bankom do dyspozycji pewnej części funduszów.** W dalszej konsekwencji tych „reform" należy oczekiwać, że kasy oszczędności, chluba kraju i wyraz najgłębszego zaufania społeczeństwa, staną się **poprostu kantorami,** kierowanymi przez finansowe instytucje warszawskie.

Pisząc o tem, dalecy jesteśmy od wszelkiej zawiści. Uznajemy pewne konieczności i pewne ofiary. Uznajemy **prawo stolicy** do szczególnej protekcji państwa i **prawo państwa** do interesowania się różnemi przejawami życia. Ale **granice dopuszczalne zostały przekroczone.** Centralizm, tak pojęty i stosowany, staje się **czynnikiem paraliżującym wszelką inicjatywę.** — Głowa staje się pasożytem, a węzły poczynają sprawiać dotkliwy ból. Państwo normalnie rozwijające się **nie może płynąć pod wyłączną flagą jednego, chociażby największego miasta!**

Burzliwe posiedzenie Izby Deputowanych

HERRIOT NIE MÓGŁ DOJŚĆ DO SŁOWA Z POWODU SPRZECIWÓW PRAWICY I CENTRUM.

Paryż, 27. marca. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych w dyskusji nad układami haskimi, **deputowany Marine usiłował wykazać skomplikowany charakter kwestji, która pociągnie za sobą opróżnienie Nadrenji, a temsamem zagraża bezpieczeństwu Francji,** nie dając Francji politycznych gwarancyj. Mówca stawia wniosek **o otwarcie dyskusji nad tą kwestją. Izba odrzuciła wniosek powyższy.**

Z kolei mowca, uważając, że **obecność Brianda** w czasie dyskusji w Izbie jest niezbędną, domaga się odroczenia obrad.

Premjer **Tardieu,** zabierając głos, zaznacza, że **Briand musi obecnie pozostawać w Londynie.** Podkreślając przytem jak najdoskonalszą zgodę i solidarność, jaka panuje w łonie gabinetu, **premjer Tardieu stawia kwestję zaufania.**

W czasie przemówienia Tardieu, **powstała w Izbie wielka wrzawa.** Między deputowanymi prawicy i centrum a lewicy **doszło do gwałtownej wymiany zdań.**

Następny mowca **Herriot nie mógł dojść do słowa z powodu silnych sprzeciwów prawicy i centrum tak, iż przewodniczący zawiesił posiedzenie.**

Po wznowieniu posiedzenia Izby, **Herriot zabrał ponownie głos, zarzucając Tardieu wrogi stosunek wobec lewicy.** Mówca domaga się w imieniu lewicy, aby debaty prowadzono były zupełnie lojalnie. Jeżeli wnosimy naszą współpracę bez żadnych zastrzeżeń, to czynimy to pod warunkiem, że rozprawy będą swobodne, wolne od wszelkiego teroru.

Dzisiaj wieczorem ma nastąpić utworzenie RZĄDU.

Gabinet Jana Piłsudskiego BEZ Józefa Piłsudskiego.

Zapowiedź nowych wyborów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. marca. (Z). Największą sensacją dzisiejszego dnia są dochodzące z różnych stron pogłoski, że Marsz. Piłsudski nie wejdzie do gabinetu jako członek rządu i nie obejmie teki ministra spraw wojskowych. Nawet z kół belwederskich tłumaczono, iż jest to możliwe i prawdopodobne. Jakie są plany Marsz. Piłsudskiego i jego zamierzenia na najbliższą przyszłość, względnie plan jego taktycznych posunięć, oczywiście nikt nie wie. Nie wiadomo też, czy zamiar Marsz. Piłsudskiego usunięcia się z czynnego życia politycznego jest zupełnie realny i postanowiony. Niemniej jednak pogłoski na temat powyższy pochodzą z najlepszych źródeł i muszą być respektowane jako nowe elementy w sytuacji politycznej. W kołach politycznych panuje duży optymizm i przeświadczenie, że p. Jan Piłsudski będzie miał już jutro ustaloną listę gabinetu, a nawet rząd może być aprobowany już jutro wieczorem lub w nocy.

W oczekiwaniu rozmowy dwu braci

Ze względu na rozgrywające się ważne wypadki podajemy przebieg dzisiejszych konferencyj w porządku chronologicznym. Myśli tworzenia gabinetu przez Marsz. Szymańskiego towarzyszyła od samego początku atmosfera niedowierzania. Inaczej ma się obecnie sprawa, gdy prace nad formowaniem nowego gabinetu objął brat Marsz. Piłsudskiego. Już w pierwszych jego krokach koła sejmowe dostrzegły, iż posiadać on musi dane mogące doprowadzić do porozumienia i utworzenia rządu. Co prawda, p. Jan Piłsulski nie mówił jeszcze wczoraj z Józefem Piłsudskim. Od rozmowy obu braci wiele będzie zależało. Ludzie, którzy znają dobrze Jana Piłsudskiego twierdzą, że na grę taktyczną nie pójdzie, że jest on zdecydowanym przeciwnikiem kroków pozakostytucyjnych.

Od szeregu lat po raz pierwszy przekroczy i próg Belwederu.

Dzisiejsze konferencje były prowadzone w Belwederze. Po raz pierwszy od szeregu lat przedstawiciele Centrolewu przekroczyli progi Belwederu. Z polecenia gospodarza pałacu belwederskiego przygotowano desygnowanemu Premjerowi apartamenty, w których mógł swobodnie prowadzić konferencje i porozumiewać się telefonicznie z miastem. Przedstawiciele Klubu Narodowego nie przybyli na konferencję i nadesłali oświadczenie, w którem podali, że stanowisko Klubu Narodowego jest znane i zostało w sposób jasny określone. Klub Narodowy nie chce nawet o godzinę przedłużyć przewlekającego się przesilenia, dlatego nie wysyła swych przedstawicieli.

Przedstawiciele Centrolewu odbyli przed wyruszeniem do Belwederu konferencję dla ustalenia taktyki i określenia postulatów. Pierwszy przyjęty był poseł Waszkiewicz, reprezentujący NPR lewicę. Oświadczył się on za współpracą rządu z parlamentem i koniecznością dostosowania metod sejmowych do obecnych warunków państwa, aby mogło ono zwycięsko wyjść z piętrzących się trudności gospodarczych. Drugi był przyjęty przedstawiciel PPS frakcji rew., który wyraził gotowość poparcia każdego rządu, powstałego za zgodą Marsz. Piłsudskiego. Rozmowa przedstawicieli Centrolewu z posłem Janem Piłsudskim trwała niespełna pół godziny. Centrolew reprezentowali posłowie: Niedziałkowski, Róg i Jan Dębski. Stwierdzili oni, że sformułowana wobec Marsz. Szymańskiego deklaracja Centrolewu pozostaje w mocy i że ją podtrzymują.

Rząd pacyfikacji i realnych zamierzeń

Poseł Piłsudski wypowiedział się pokrótce na temat swych zamierzeń i zapowiedział, że obszernie stanowisko swoje wyłuszczy w komunikacie, który wyda wieczorem. Przedstawiciele Centrolewu powrócili do Sejmu pod doskonałem wrażeniem. Ustaliła się opinja, że utworzenie rządu przez p. Jana Piłsudskiego ma być faktem przesądzonym. Ma to być rząd pacyfikacji i realnych zamierzeń. Gdyby zamierzenia te, a więc w pierwszym rzędzie naprawa sytuacji gospodarczej, reformy konstytucji i doraźna ratyfikacja układu z Niemcami nie zostały osiągnięte, desygnowany premjer zdecydowany jest zwrócić się do P. Prezydenta o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Jest to pierwsza zapowiedź możliwości rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów w obecnym momencie przesilenia..

Jeżeliby głównem zadaniem rządu miało być istotnie szybkie przeprowadzenie reformy ustroju — rozumują kuluary, to z faktu tego wynikłby szereg konsekwencyj.

Rozwiązanie Sejmu

PRZEWIDYWANE JEST NA WYPADEK KONFLIKTU NOWEGO RZĄDU Z WIĘKSZOŚCIĄ IZBY POSELSKIEJ.

Warszawa, 27. marca. (Z) O godz. 8 wieczorem koła polityczne oceniały sytuację w następujący sposób: Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że w gabinecie Jana Piłsudskiego nastąpi zmiana na stanowisku ministra spraw wojsk. Marsz. Piłsudski zatrzymać ma jedynie generalny inspektorat armji, a ministrem ma zostać któryś z generałów. Wymieniają gen. Sosnkowskiego, Rydza-Śmigłego i Romera. Mówią dalej, że gabinet posła Piłsudskiego będzie gabinetem ściśle pacyfikacyjnym, złożonym częściowo z parlamentarzystów, częściowo zaś z ludzi fachowych. Dążeniem rządu ma być doprowadzenie do porozumienia ze stronnictwami opozycji tak, aby na jesieni stworzyć ewentualnie będziej parlamentarny gabinet. Utrzymują, że ponieważ poseł Piłsudski jest jednym z przywódców przedłożonego przez BB projektu zmiany konstytucji rząd jego weźmie sobie za hasło przeprowadzenie tych zmian, wobec czego zwołana będzie nadzwyczajna sesja sejmowa. Odzywają się również głosy, że ponieważ dla tych zamierzeń niema większości w obecnym Sejmie, możliwe jest ewentualne rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Pogłosce tej jednak przeciwstawiają to, że czynniki miarodajne nie życzą sobie teraz rozwiązania Sejmu i przeprowadzania ciężkich i trudnych wyborów. Charakterystyczne jest, że poseł Jan Piłsudsk iw rozmowach z przedstawicielami klubów nie poruszył kwestji owych czterech punktów postawionych Marsz. Szymańskiemu przez Marsz. Piłsudskiego. Ustala się przekonanie, że poseł Piłsudski dąży do uzdrowienia obecnej naprężonej sytuacji politycznej

Przepisy Konstytucji i interes Państwa

czynią konieczne obrady Sejmu mimo przesilenia.

Warszawa, 27. marca. (Z) Korespondent Wasz otrzymał z kancelarji Marszałka Sejmu **następujące wyjaśnienia:** Art. 35 Konstytucji mówi: **„Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia". „Jeżeli Senat postanawia projekt uchwalony przez Sejm zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu... trzydziestu dni, a najdalej w ciągu następnych dni trzydziestu zwrócić Sejmowi z poprawionemi zmianami". „Jeżeli Sejm zmieni przez Senat proponowane uchwały zwykłą większością 11/20 głosujących, Prezydent Rzplitej zarządza ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną uchwałą Sejmu".** Co do preliminarza budżetowego postanawia art. 25 ustęp 9: **„Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami, ponownej uchwały nie poweźmie** (art. 35 ustęp 3) uważa się poprawki za przyjęte".

Poprawki Senatu **wpłynęły do Sejmu dnia 15 marca.** Ostatni zatem termin dla zajęcia wobec nich stanowiska **mija dla Sejmu w niedzielę 30-go marca br.** W dniu 25 marca powzięła komisja budżetowa Sejmu uchwałę, **mocą której pewne poprawki Senatu przyjmuje a pewne odrzuca.** Marszałek Sejmu nie zwołał aż do ostatniego możliwego terminu posiedzenia Sejmu w nadziei, że **tymczasem minie przesilenie rządowe, wywołane uchwałą Sejmu z dnia 15 marca.**

Starał się bowiem trzymać zwyczaju, że podczas przesilenia rządowego **ciała ustawodawcze nie odbywają posiedzeń, zwłaszcza co do przedmiotów, w których musiałby się rząd wypowiedzieć.** Po 10cio dniowem oczekiwaniu wyniku prac przesileniowych Marszałek Sejmu uważa za swój obowiązek **zwołać posiedzenie Sejmu na ostatni przed 30. marca dzień, tj. na 29. marca w sobotę z porządkiem dziennym: sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach Senatu do preliminarza budżetowego na r. 1930/31.**

Uczynił to z następujących powodów: 1) art. 25 i 35 konstytucji dają Sejmowi prawo zajęcia **w ciągu 15 dni stanowiska wobec zmian uczynionych przez Senat w najważniejszej ustawie, tj. w preliminarzu budżetowym,** mającym obowiązywać w roku 1930/31. 2) **Rząd nie wpływał na zajęcie stanowiska Sejmu wobec zmian senackich,** ponieważ miał sposobność zaznaczyć swoje stanowisko w poprzednim Sejmie i Senacie przed uchwałami tych ciał ustawodawczych. **Marszałek informował nadto rząd przed tygodniem, że zamierza postawić budżet na porządku dziennym Sejmu i nie otrzymał żadnej wskazówki o zamiarach rządu w tej sprawie.** 3) Szanując zwyczaj parlamentarny nieobradowania podczas przesilenia Sejm polski **nie stawiał jednak nigdy tego zwyczaju ponad przepisy konstytucji a zwłaszcza ponad interes państwa.** I tak trzy miesiące temu w grudniu 1929 r. w środku przesilenia (dymisja rządu dra Świtalskiego przyjęta została 7. grudnia, a nowy rząd objął obowiązki 30. grudnia), **bo w dniach 18. i 21. grudnia odbył Sejm dwa posiedzenia, aby uratować dla państwa sumy płynące z pe**

datku od budynków, wygasającego 31. grudnia 1929 r. Sprawę tę wówczas referował w Izbie **poseł dr. Krzyżanowski,** członek stronnictwa rządowego. **Nikomu też nie przyszło nawet na myśl protestować przeciw odbywaniu posiedzenia Sejmu w czasie przesilenia.**

Sobotnie posiedzenie Izby.

INTERWENCJA KLUBU NARODOWEGO I ODPOWIEDŹ MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 27 marca. (Z) Jak wiadomo zbliża się **ostateczny termin, w którym Sejm może załatwić poprawki wniesione przez Senat do budżetu na rok 1930-31.** Wiceprezes Klubu Narodowego poseł **Winiarski** udał się dziś do Marsz. **Daszyńskiego** z przedstawieniem **konieczności możliwie szybkiego zwołania posiedzenia Sejmu.** Zdaniem Klubu Nar. jest to konieczne nie tylko dla załatwienia poprawek wniesionych, lecz także **dla załatwienia szeregu innych spraw, a w szczególności kredytów dodatkowych na rok 1927-28,** na których załatwienie czeka od dziewięciu miesięcy Trybunał Stanu. Poseł Winiarski oświadczył Marszałkowi Sejmu, że kraj wysłał swych przedstawicieli do Sejmu, aby m. i. pilnowali **praworządności w gospodarowaniu funduszami, na które łoży cały naród.** Kraj miałby słuszną pretensję do Sejmu, gdyby uchylił się od spełnienia tego obowiązku. Marsz. Daszyński oświadczył, że zamierza zwołać posiedzenie na sobotę. **W sprawie kredytów dodatkowych na r. 1927-28 biuro Sejmu nie otrzymało dotąd sprawozdania komisji budżetowej, a zatem sprawa ta nie będzie figurowała na porządku dziennym obrad sobotniego posiedzenia.**

Oficjalny komunikat

z przebiegu narad u posła Jana Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. marca. (Z) O godz. 11 w nocy został wydany **oficjalny komunikat z przebiegu dzisiejszych narad u posła Piłsudskiego.** W komunikacie tym znajduje się ustęp **doniosłego znaczenia.** Czytamy: W czasie konferencji tworzący rząd poseł Jan Piłsudski poruszył sprawy związane **z koniecznością odprężenia sytuacji politycznej,** a to w celu umożliwienia

spokojnych wyborów.

Zamiarem bowiem desygnowanego szefa rządu jest w najbliższym już czasie zaproponować p. Prezydentowi Rzplitej **rozwiązanie Sejmu** i rozpisanie nowych wyborów.

Dalszy ciąg komunikatu zawiera kalendarz dzisiejszych konferencyj, które zostały zakończone popołudniu **z poszczególnemi mniejszemi klubami.** Ogłoszenie komunikatu stanowiącego zapowiedź nowych wyborów jako programu nowego Premjera wywołało w kołach politycznych **ogromną sensację i wrażenie.** Koła polityczne liczą się wskutek tego z możliwością rozwiązania Sejmu już w najbliższym czasie z tem, że zamierzone prace konstytucyjne Sejmu odejdą już w najbliższym czasie do Senatu. Konferencje zostały zakończone późnym wieczorem i w dniu dzisiejszym **nie nastąpią żadne dalsze rozmowy.** Spodziewane **jest tylko konferencja Marsz. Piłsudskiego z posłem Piłsudskim w Belwederze.** W dniu jutrzejszym prawdopodobnie będzie gotowa **lista gabinetu.** Z kół poinformowanych wyjaśniają, że ewentualne usunięcie się Marsz. Piłsudskiego z najbliższego gabinetu **nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencji i nie zmieni dotychczasowej linji polityki rządu.**

Konferencja morska w Londynie.

Briand u Hendersona.

Konferencja o gwarancji bezpieczeństwa na morzu Śródziemnem.

Londyn, 27. marca. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się w pałacu św. Jakóba w Londynie **zebranie delegatów głównych pięciu mocarstw na konferencję morską.** W kołach konferencji zwyciężyło przekonanie, że **w najbliższych dniach zostaną wznowione dotychczasowe wysiłki około zawarcia porozumienia.**

Dziś rano **Briand złożył wizytę ministrowi Hendersonowi** w celu po informiwania się o poglądach na wy rażone przez Francję życzenie w sprawie zagwarantowania **w jakiejkolwiek formie bezpieczeństwa na morzu Śródziemnomorskiem.**

Agencja Reutera stwierdza, że **próby uzyskania kompromisu francusko-włoskiego drogą określenia cyfrowego całkowicie zawiodły.** Obecne prace konferencji zmierzają do załatwienia sprawy w formie paktu w pakcie, t. zn., że pierwszy pakt dotyczyłby wyłączenia morza Śródziemnego i byłby podpisany przez Francję, Anglję i Włochy, drugi o szerszym zakresie byłby podpisany przez pięć mocarstw.

DWA UKŁADY.

Paryż, 27 marca. (PAT). Według „Petit Parisien“, **ideą Stanów Zjednoczonych jest zawarcie paktu konsultatywnego między mocarstwami, biorącemi udział w konferencji morskiej,** któryby pocieszył Anglję, pozwalając jej jednocześnie na uczestniczenie w pakcie bezpieczeństwa, dotyczącym wód Morza Śródziemnego i innych mórz europejskich. Z kolei — zdaniem dziennika — odbyłyby się, bez udziału Stanów Zjednoczonych narady nad drugim układem, obejmującym mocarstwa europejskie, którego celem byłoby nie ograniczenie, ale redukcja zbrojeń.

Londyn, 2 7marca. (PAT). Briand rozpoczął od samego rana rozmowy **z ministrem Hendersonem** w sprawie ewentualnego układu gwarancyjnego, podkreślając przytem, że celem delegacji francuskiej **nie jest bynajmniej wciągnięcie Anglii w nowe zobowiązania militarne,** lecz jedynie znalezienie dostatecznych **gwarancji w ramach paktu Ligi Narodów.** Briand wysunął przytem konieczność całkowitego uznania przez Anglję zobowiązań wynikających z art. 16 paktu Ligi, w formie deklaracji dodatkowej, coby w istocie równało się wskrzeszeniu protokołu genewskiego

Z ostatniej chwili.

Misja posła Jana Piłsudskiego

napotyka na znaczne trudności.

SOBOTNIE POSIEDZENIE SEJMU ZAPOWIADA SIĘ BURZLIWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. marca. (Z) Po wydaniu **oficjalnego komunikatu** w sprawie dzisiejszych konferencyj **posła Piłsudskiego** rozeszły się wiadomości, że misja posła Piłsudskiego **trafia na duże trudności.** Podobno desygnowany premjer robiąc bilans swych rozmów spostrzegł, że istnieje **wielka różnica zdań między stronnictwami opozycji a tezami Marsz. Piłsudskiego.** Opozycja sejmowa nie tylko nie wykazała tendencji do jakichkolwiek ustępstw, ale przeciwnie z całym naciskiem **broni swego stanowiska.**

W tych warunkach misja desygnowanego premjera **nie może wróżyć powodzenia.** Podobno też poseł Piłsudski znając nastroje całej opozycji, zamierza nawet w momencie gdyby złożył swą misję, poinformować bardzo dokładnie p. Prezydenta o swoich obserwacjach i wskazać, że jedynem wyjściem z tego ciężkiego położenia są nowe wybory.

Sobotnie posiedzenie Sejmu będzie wbrew innym informacjom bardzo burzliwe.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. marca. (Z) Projektowany skład gabinetu posła Piłsudskiego: **Premjer i min. sprawiedliwości Jan Piłsudski; wicepremjer i minister komunikacji Bartel; sprawy wewnętrzne Osmołowski; sprawy wojskowe gen. Rydz-Śmigły; oświata prof. Hryniewiecki; roboty publiczne Moraczewska; praca gen. Hubicki. — Inne teki bez zmian.**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 27. marca. (AW) W dzisiejszym dniu ciągnienia 20-stej Polskiej Państw. Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: **20.000 zł.** nr. 6508, **3.000 zł.** nr. 67726 89396 199982, **2.000 zł.** nr. 133292 166767 179072 199602, **1.000 zł.** nr. 3562 39207 49443 51627 99838 135096 145009 168719 174781 184414 202414, **600 zł.** nr 6320 14585 29471 30304 63579 79729 84580 91992 108659 109164 130363 144101 147723 191667 204722, oraz: **5.000 zł.** nr. 7198, **3.000 zł.** nr. 44509 44732 149551, **2.000 zł.** nr. 53363 171747, **1.000 zł.** nr. 5408 31173 58945 71752 77450 88600 97114 103262 123801 137834 144492 170406 171918 186967 194124 202002 208443, **600 zł.** nr. 2834 18386 57064 76901 135733 155582 159303 168201 183988 205039.

DR. WRÓBLEWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 27. marca. (PAT). Prezes Banku Polskiego **dr. Wróblewski** powrócił dnia 26. bm. do Warszawy i **objął urzędowanie.**

WYDALENIE KOMUNISTÓW Z SZWAJCARJI.

Bern, 27 marca. (PAT). Rada Związkowa postanowiła **wydalić z granic Szwajcarji 8-miu komunistów włoskich z powodu uprawiania przez nich propagandy w kantonach Tessin i Saint Gall.** Poza tem Rada wydała zakaz wpuszczania na terytorjum Szwajcarji **komunistów zagranicznych, pragnących brać udział w „dniu czerwonym“, zapowiedzianym na dzień 30 bież. m.**

EKSPLOZJA W SZPITALU.

Kanton (Stan Ohio) 27 marca. (PAT) Wskutek eksplozji, jaka wydarzyła się w oddziale radiograficznym tutejszego szpitala, **kilku lekarzy oraz kilkanaście dzieci odniosło rany.**

Dymisja rządu niemieckiego

Uchwałę w tym duchu powziął gabinet Müllera wczoraj wieczorem.

Berlin, 27. marca. (PAT). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem o godz. 19, po krótkiej naradzie, uchwalił podać się do dymisji.

SYTUACJA PRZESILENIOWA BEZ ZMIAN.

Berlin, 27. marca. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia sytuacja przesileniowa, wywołana niepowodzeniem rokowań między rządem Rzeszy a stronnictwami koalicji rządowej w sprawie reformy ubezpieczenia od bezrobocia **nie uległa zasadniczej zmianie.**

Przedpołudniem kanclerz odbył narady, przy współudziale innych ministrów, z przewodniczącymi stronnictw koalicyjnych oraz wydelegowanymi przez te stronnictwa rzeczoznawcami i fachowcami ustaw społecznych. **Narady toczyły się dokoła kompromisu, przedstawionego przez przedstawiciela centrum Brueninga, w sprawie reformy ubezpieczenia od bezrobocia.**

CENTROWIEC BRUENING ZOSTANIE KANCLERZEM?

Berlin, 27. marca. (PAT). W związku z podaniem się rządu Rzeszy do dymisji, prasa wieczorna podaje **szczegóły ostatnich prób porozumienia.** Po zgłoszeniu wniosku kompromisowego w sprawie reformy ubezpieczenia od bezrobocia, **frakcja soc.-demokratyczna, na posiedzeniu popołudniowem uchwaliła bezwarunkowo trwać przy projekcie rządowym i odrzuciła wszelkie projekty kompromisowe.**

Gabinet Rzeszy, który zamierzał odstąpić od swego projektu, zebrał się wobec tego o godz. 530 celem **wysłuchania opinji przedstawicieli frakcji koalicyjnych.** Między 6 a 7 godz. wieczorem **kanclerz Müller podjął ostatnie próby porozumienia z przewodniczącymi partji koalicyjnych, które jednakże nie dały żadnego wyniku.**

Jako przyszłego kanclerza wymieniają w kołach parlamentarnych przewodniczącego frakcji centrowej **Brueninga.** Gabinet Brueninga miałby się oprzeć na **stronnictwach środka, przy poparciu ze strony konserwatystów.** Część niemiecko-narodowych miałaby przytem odnosić się do tego gabinetu z pewną tolerancją.

PREZ. HINDENBURG PRZYJĄŁ DYMISJĘ GABINETU.

Berlin, 27. marca. (PAT) Bezpośrednio po powzięciu przez gabinet Rzeszy uchwały o podaniu się rządu do dymisji, **kanclerz Müller udał się do prezydenta Hindenburga w celu zakomunikowania mu tej uchwały.** Prezydent Hindenburg **przyjął dymisję gabinetu,** powierzając ministrom tymczasowe prowadzenie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

PRZEBIEG OSTATNIEGO POSIEDZENIA

Berlin, 27. marca. (PAT) O przebiegu ostatniego posiedzenia gabinetu Rzeszy, Biuro Wydawców Dzienników niemieckich podaje następujące informacje:

Kanclerz Müller wystąpił na posiedzeniu z zapytaniem, czy rząd, po odrzuceniu przez frakcję socjaldemokratyczną **projektu kompromisowego Brueninga, zgadza się na tymczasowe odrozenie sprawy reformy ubezpieczeń i załatwienie przedłożeń podatkowych.**

W odpowiedzi na to minister finansów Moldenhauer oświadczył, iż niemiecka partja ludowa uzależnia załatwienie przedłożeń podatkowych od tego, **czy cały program finansowy, łącznie ze sprawą reformy ubezpieczeń zostanie przyjęty przez przedstawicieli wszystkich stronnictw koalicyjnych.** W razie, gdyby gabinet Rzeszy, wbrew temu stanowisku partji ludowej, zechciał podjąć próbę wyłączenia reformy ubezpieczeń z programu **finansowego, minister będzie zmuszony podać się do dymisji.** Wobec tego stanowiska Moldenhauera, kanclerz Müller zakomunikował, że gabinet zmuszony jest do ustąpienia.

500-LECIE ZGONU W. KS. WITOLDA.

Wilno, 27 marca. (AW) Odbyło się tu zebranie, w celu zorganizowania obchodu 500-lecia zgonu Wielkiego Księcia Witolda. W skład komitetu weszli pp. prezydent miasta **Folejewski**, poseł **Jan Piłsudski**, prof. **Zdziechowski**, prof. **Ruszczyc** oraz sen. **Kościałkowski.**

BANK WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

Paryż, 27. marca. (PAT). Jak podaje „Excelsior", **dyrektor Banku Rzeszy Luther odbył naradę z Moorowem w sprawie organizacji Banku Wypłat Międzynarodowych.**

Nowa wolta Lloyd George'a.

Liberali zadeklarowali poparcie gabinetu Mac Donalda.

Londyn, 27 marca. (PAT). **Konstelacja wewnętrzno - polityczna** uległa w Anglji w ostatnim tygodniu **nieoczekiwanej zmianie.** Partja liberalna, która dotąd zajmowała w Izbie Gmin wyraźnie **opozycyjne stanowisko** i która jeszcze niedawno przyczyniła się do **porażki Mac Donalda** przy debacie nad ustawą węglową, **nagle radykalnie zmieniła front i w myśl oświadczenia złożonego w Izbie Gmin przez Lloyd George'a zadeklarowała odtąd poparcie rządu Labour Party.** Wolta wykonana przez Lloyd George'a **była nieoczekiwana** nawet dla członków partji liberalnej, których Lloyd George dopiero w tym tygodniu poinformował szczegółowo o przyczynach, jakie go skłoniły do zmiany frontu.

Zmiana stanowiska partji liberalnej będzie oczywiście miała **poważne następstwa,** o ile tylko będzie długotrwała. Wówczas oczekiwane nawet przez Labour Party **nowe wybory w maju roku bież. nie dojdą zapewne do skutku** i rząd będzie mógł przynajmniej rok jeszcze, do czasu przygotowania raportu o nowym systemie wyborczym, urzędować. **W Labour Party zaprzeczają o istnieniu jakiegokolwiek paktu lub bloku między Labour Party a liberałami.** Woltę Lloyd George'a tłumaczą raczej jego **wyraźną obawą przed nowymi wyborami** na zasadzie starej ordynacji wyborczej i nadzieją, że za cenę poparcia rządu Mac Donalda uzyska bardziej korzystną dla partji liberalnej ordynację wyborczą, opartą o system proporcjonalny.

W Labour Party możność przetrwania obecnego rządu w ciągu jeszcze jednego roku wywołuje zdania podzielone. **Mac Donald, Snowden i Thomas są przeciwnikami nowych wyborów,** obecnie w maju, twierdząc, że partja nie posiada funduszów na przeprowadzenie wyborów oraz, że w ciągu roku będzie w stanie przeprowadzić **szereg korzystnych reform, które pomnożą popularność partji przy następnych wyborach za rok lub półtora.** Inni znowu, jak **Landsbury, Mosley i Morrison** obawiają się wyborów dopiero za rok i uważają, iż **znacznie lepsze byłyby szanse wyborcze partji obecnie.** Prawdopodobnie jednak, o ile poparcie liberałów okaże się trwałem, rząd nie będzie obecnie dążył do wyborów, usiłując załatwić kwestję rozbrojeniową, sprawę reformy w Indjach, nowy traktat z Egiptem, konferencję dominialną, ustawodawstwo węglowe i akcję zwalczania bezrobocia, licząc na większe poparcie ze strony wyborców w razie załatwienia powyższego programu.

ZGON MICHAŁA WOJNICZA.

Londyn, 27. marca. (PAT) W Nowym Jorku zmarł w tych dniach w wieku 64 lat **emigrant polski Michał Wojnicz, który** przez długie lata mieszkał w Londynie i cieszył się tutaj wielką popularnością, jako jeden z najznakomitszych antykwarjuszy. Wojnicz urodził się w r. 1865 na Wileńszczyźnie i odbył studja uniwersyteckie w Krakowie. W r. 1885 Wojnicz został w Warszawie aresztowany za przynależność do polskiej grupy niepodległościowo-socjalistycznej „Proletarjat" i zesłany na Syberję. Po pięciu latach katorgi Wojnicz zdołał uciec z zesłania i w r. 1890 osiedlił się w Londynie. Zamieszkawszy w Anglji, Wojnicz należał do ścisłego grona emigrantów polskich z ruchu socjalistyczno-niepodległościowego i współpracował w tym czasie również z Marszałkiem Piłsudskim. Poświęciwszy się pracy antykwarjusza, Wojnicz w krótkim czasie wybił się w Londynie na czołowe stanowisko wśród antykwarjuszy literackich. Książki, które uważane były za wyczerpane lub zaginione, Wojnicz wynajdywał jak z pod ziemi. Głównym terenem poszukiwań jego były Włochy. Jednym z najbardziej doniosłych odkryć Wojnicza było **odnalezienie t. zw. Biblji Malermi, wydanej w Wenecji w r. 1493, która uchodziła za całkowicie nieistniejącą, a którą Wojnicz** jednak odnalazł. **Drugiem znanem jego odkryciem było odnalezienie manuskryp tu Rogera Bacona.** Manuskrypt ten znajduje się obecnie w bibljotece Pierponta Morgana.

SUKCES PREMJERA TARDIEU.

Paryż, 27. marca. (PAT) Na posiedzeniu Senatu, w związku z postawieniem przez premjera Tardieu kwestji zaufania, **przyjęło 145 głosami przeciwko 134 projekt ustawy otwarcia kredytów na nowe ministerstwa.**

PROTOKÓŁ DODATKOWY.

Budapeszt, 27. marca. (PAT). Pro wadzone między rządem polskim i węgierskim układy dla przystosowania postanowień kolejowych polsko-węgierskich do układu handlowego z 1925 r., oraz do zmienionych stosunków, zostały dziś zakończone podpisaniem protokołu dodatkowego.

Echa mowy min. Zaleskiego

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 27. marca. (PAT). Cała prasa niemiecka podaje w obszernych streszczeniach przemówienie, **wygłoszone wczoraj przez ministra Zaleskiego na bankiecie międzynarodowych badań w Warszawie.**

Prasa demokratyczna wstrzymuje się od komentarzy, natomiast prasa nacjonalistyczna opatruje przemówienie tytułami: **„Triumf Polski z powodu zawarcia umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego".** Minister Zaleski **podkreśla sukces Polski, osiągnięty przez Polskę w umowach z Niemcami".**

„Germania" pisze: Przemówienie ministra Zaleskiego odczute będzie w Niemczech napewno z **uczuciem goryczy.** Minister Zaleski ma zupełną rację twierdząc, iż Polska przez zawarcie umowy likwidacyjnej z Niemcami **odniosła tylko korzyści.** Dziennik wskazuje, że w rękach niemieckich pozostało w chwili zawarcia umowy likwidacyjnej tylko 10% dawnej własności ziemskiej w krajach odstąpionych.

Nie Zbigniew tylko Jan.

JESZCZE DWA PROTESTY WYBORCZE WPŁYNĘŁY NA RĘCE GEN. KOMISARZA WYBORCZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. marca. (Z) W „Monitorze Polskim" umieszczone zostało ogłoszenie gen. komisarza wyborczego, że wpłynęły na ręce generalnego komisarza wyborczego dwa protesty przeciw **przydzieleniu mandatu poselskiego z listy państwowej nr. 10.** (Stronnictwo Chłopskie) p. Zbigniewowi Wierzbiańskiemu, gdyż na liście tej jest umieszczone **nie Zbigniew, lecz Jan Wierzbiański.** W ciągu 14 dni od datowania niniejszego ogłoszenia wolno wnosić zarzuty przeciw treści protestów.

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Burzliwa walka o opłaty wodociągowe.

Awantury na galerji.

Lwów, 28. marca.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe Rady Przybocznej obfitowało w nader burzliwe momenty, zwłaszcza, że do podniecenia przyczyniała się silnie obsadzona, żywo demonstrująca galerja.

Referent budżetowy dr. Brzeski przedstawił wydatki budżetu administracyjnego, które obracają się w następujących cyfrach:

Administracja ogólna 6,640.325. Majątek komunalny 842.997. Przedsiębiorstwa komunalne 1,209.000. Spłata długów 4,490.933. Drogi i place publiczne 2,920.230. Oświata 1.533.526. Kultura i sztuka 1,425.535. Zdrowie publiczne 2,740.909. Opieka społeczna 2,432.498. Popieranie rolnictwa 206.000. Popieranie przemysłu i handlu 671.445. Bezpieczeństwo publiczne 1,600.412. Wydatki rozmaite 568.349. Razem **27,087.759.**

Preliminarz dochodów zawiera: Majątek komunalny 1.775.434. Przedsiębiorst. komunalne 3,679.637. Subwencje i dotacje 68.596. Zwroty 2,929.684. Opłaty administracyjne 136.937. Opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 1.492.150. Dopłaty (opł. specjalne) 2,834.200. Udział w podatku dochodowym i państw. podatku od lokali 3,485.000. Dodatki do podatków państw. 6,306.656. Podatki samoistne 3,867.187. Różne 220.262. Razem **27,095.43.**

Następnie przy poszczególnych pozycjach wywiązała się żywa dyskusja, oraz zgłoszono szereg wniosków i rezolucyj.

Odnośnie do rubryki przedsiębiorstw komunalnych uchwalono następujące wnioski:

Wniosek **r. Brzeskiego,** by przeprowadzić rozdział miejskich Zakładów elektrycznych na **dwa odrębne przedsiębiorstwa, tj. Miejski Zakład oświetlenia i Miejska kolej elektryczna z osobnemi dyrekcjami.**

Wniosek **r. Maksymowicza,** by wezwać Zarząd miasta, aby wobec **ujemnych wyników gospodarki M. K. E. wziął pod rozwagę sprawę wydzierżawienia kolei elektrycznej.**

Wniosek **r. dr. Brzeskiego,** by urlopy przyznawane obecnie pracownikom M. Z. E. **zredukować do ustawowych.** Na wniosek **r. Buszka** uchwalono **równouprawnienie przy nabywaniu ulgowych kart tramwajowych szkołom zawodowym, handlowym i rzemieślniczym, mającym prawo publiczności.**

Nadto przyjęto rezolucje: r. **Hoeflingera,** by Zarząd miasta zastanowił się nad **reorganizacją Dyrekcji dóbr miejskich,** w kierunku zmniejszenia sił personalnych, celem zaprowadzenia oszczędności, **dra Schmoraka,** by Dyrekcja M. K. E. **przyspieszyła bieg tramwajów,** celem uzyskania przynajmniej w przybliżeniu szybkości ruchu stosowanej we wszystkich innych większych miastach oraz r. **Buszka,** by Dyrekcja M. Z. E. rozważyła możliwości **zniżenia ceny prądu dla wystaw sklepowych** po ich zamknięciu.

Sprawa **opłat za wodę,** pobieranych według wodomierzy, wywołała **burzliwą dyskusję,** w której brała żywy udział galerja, co zmusiło kom. Nadolskiego do kilkakrotnych upomnień, z zagrożeniem opróżnienia galerji.

Referent dr. Brzeski przedstawił, że zarząd m. nie mógł mimo akcji wszczętej przeciw tym opłatom, obciążającym wyłącznie właścicieli realności, odstąpić od przyjętej zasady, a jedynie na podstawie poczynionych doświadczeń **obniżono w preliminarzu opłaty za wodę z 55 na 45 gr. za 1 m. sz.** Referent zaznaczył, że staraniem, aby opłaty te płacili nie właściciele, ale lokatorzy winny być skierowane do Sejmu, aby odnośne postanowienia ust. o ochr. lokatorów uległy zmianie.

W dyskusji zabrał głos **dr. Rosenkranz,** który przy oklaskach galerji żądał zmian w systemie pobierania opłat za wodę, poczem postawił wniosek na wprowadzenie opłat za wodę przez **płacenie podatku w wysok. 5 proc. od czynszu najmu,** a o ile zostanie wykazane, że w danej realności zużyto więcej niż **50 litrów na głowę i dobę, należy zapłacić od nadmiaru zużycia po 26 i pół groszy** za każdy metr sześc. zużytej wody.

Sen. Thullie po dłuższem uzasadnieniu oświadczył się za powyższym wnioskiem.

Z kolei zabrał głos **r. Michał Baczyński** zwracając się z apostrofami wprost do galerji, **przeciwko czemu następnie ostro zaprotestował r. Nowak Przygodzki i inni radni.**

W związku z uwagami r. Baczyńskiego o przyłączeniu gmin podmiejskich do Lwowa, kom. **Nadolski** sprostował wiadomość podaną przez jedno z pism lwowskich **oświadczając, że sprawa Wielkiego Lwowa nie została bynajmniej odroczona.**

Celem narady nad sprawą opłat wodociągowych zarządził kom. Nadolski kilkunastominutową przerwę, poczem przewodn. poddał pod głosowanie wnioski r. **Rosenkranza.** Wnioski te upadły, poczem na galerji zgromadzeni tam właściciele realności **uczynili piekielną awanturę,** wskutek czego kom. Nadolski zarządził **przy pomocy policji opróżnienie galerji.**

Następnie uchwalono wnioski referenta z tem, że gdyby system opłat wodociągowych okazał się krzywdzący, **Zarząd miasta w ciągu roku winien przyjść z nowymi wnioskami.** Po tym incydencie wodociągowym poddano pod głosowanie dalsze rubryki budżetu. Wskutek ciągłych opozycyjnych przemówień sjonistów, obrady przeciągnęły się długo po północy, poczem budżet uchwalono.

Nasz parasol.

DZIEJE TEGO POŻYTECZNEGO PRZEDMIOTU.

Lwów, 28 marca.

(=) Mało może osób, korzystając z usługi **poczciwego parasola,** zna ciekawą historję tego przedmiotu, którego pierwszy protoplasta urodził się **około roku 1600.**

Parasol wynaleziono we Włoszech celem ochrony przed żarem **promieni słonecznych.** Wkrótce potem przywędrował on do Francji, gdzie zwolna zaczął się rozpowszechniać. Co prawda — ten protoplasta

niezgrabny

był i ociężały. Ważył aż **siedm funtów,** a długi był na 1 metr. Był również dość drogi, gdyż kosztował **60 franków,** co na owe czasy było sumą bardzo pokaźną.

Za Ludwika XIV parasol ulepszył niejaki **Marius.** Dziesiejszą formę nadał mu znacznie później **Navarre.** Cazaccioli opowiada około 1768, iż nowy typ parasola rozpowszechnił się bardzo szybko. Na **Pont Neuf** w Paryżu otwarto nawet

wypożyczalnię parasoli.

Za czasów rewolucyjnych zniknęła zupełnie ta wypożyczalnia i jej siostrzyca, później powstała. Fabryczne wytwarzanie parasoli rozpoczęło się dopiero w wieku 19-tym.

Tak mniej więcej w krótkich zarysach przedstawia się **historja parasola.** Przechodził on rozmaite zmiany w kształcie, gatunku materji, rączce i t. d. Obecnie naogół mniejsze znajduje zainteresowanie, niż np. w wieku 19-tym.

ZAŁAMANIE SIĘ SOWIECKIEGO PLANU EKSPORTU DRZEWA.

Moskwa, 27. marca. (AW) Zakrojony przez Sowiety na szeroką skalę **plan eksportu olbrzymiej ilości drzewa zagranicę, przez co miał być poderwany przemysł drzewny państw ościennych, załamał się.** Wczoraj ogłoszony został komunikat, że wszechsowiecki plan eksportu drzewa został do tego stopnia zagrożony, **że jest mała nadzieja jego zrealizowania.** Winni są tu w pierwszym rzędzie **włościanie, którzy stanowczo usuwają się od prac leśnych.** Tak w najbardziej bogatym w lasy rejonie archangielskim uchyliło się od robót leśnych 70 tysięcy włościan, zaś na innych terenach zamiast 100 tysięcy osób przybyło do pracy zaledwie 15 tysięcy. W związku z tem do robót leśnych mają być użyci komsomolcy, więźniowie i wojsko.

—o—

Z sali koncertowej.

I. Koncert symfoniczny Akademickiej Filharmonji.

Lwów, 28 marca.

Pod energiczną batutą wybitnie utalentowanego i, mimo młodego wieku, bardzo już rutynowanego dyrygenta, Otokara Kozela, popisywała się we wtorek 25 bm. — po raz pierwszy na lwowskiej estradzie — Akademicka Filharmonja z Pragi. Doskonale wyszkolony ten zespół orkiestralny, (składający się z słuchaczy Uniwersytetu i Politechniki w Pradze, około 60 muzyków), zasługuje istotnie na owe entuzjastyczne oceny, jakie pojawiły się z okazji ostatniej jego tournee w pismach zagranicznych.

Intonacja — zaleta zasadnicza i trudna do utrzymania, gdyż strój instrumentów podlega też po części, zmianom temperatury na sali — jest przeważnie wzorowa, a na tle zgodnego i wydatnego brzmienia zbiorowego zarysowują się plastycznie innego rodzaju walory artystyczne: wysoka pewność rytmiczna, subtelność odcieni dynamicznych, oparta na temperamencie dyrygenta i karność wykonawców, dobrze stosowane efekty orkiestralne, i umiejętność wyzyskania kolorytów instrumentacji a — tem samem — również nastrojów interpretowanych utworów. Suma tych zalet i plusów, technicznych i intelektualnych, wydaje rezultaty niezwykle dodatnie i wywołuje — prócz uznania dla dzielnego dyrygenta i więcej, niż sumiennych wykonawców — sporo niekłamanych zachwytów w audytorjum, jak wykazał przebieg produkcji Akademickiej Filharmonji.

Doborowy program I. koncertu objemował szereg dzieł znanych już naszej publiczności i w drugiej — niewątpliwie bardziej interesującej uczestników wieczoru wtorkowego części — kompozycje czeskich mistrzów, jako nowości dla naszych melomanów. Tu figurowały wiele rozkoszy zapowiadające nazwiska muzyków, których pomysłowość, obficie z niej tryskająca melodyjność i domieszka poetycznego uroku już niejednokrotnie odnosiły na lwowskiej estradzie absolutne zwycięstwo. I w tych właśnie, wycyzelowanych finezyjnie i interpretowanych con amore klejnotach programu Akademickiej Filharmonji znaleźli koncertanci najszersze i najodpowiedniejsze może pole do popisu. Wykonanie drugiej części programu stanowiło więc moment wieczoru — pod względem sukcesów — kulminacyjny.

Udział publiczności pozostawiał niestety wiele do życzenia. Trudno zrozumieć, dlaczego artystyczne popisy tak sympatycznej drużyny nie wywołały intensywniejszego zainteresowania się naszych sfer muzykalnych.

Fr. Neuhauser.

—o—

MIASTO OBŁOŻONE SEKWESTREM.

Berlin, 27 marca. (AW) **Niecodzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich,** gdzie na zasadzie wyroku sądu obłożony został aresztem całkowity majątek miasta Orysz (Arys)— **leżącego około 50 km. od polskiego miasta granicznego Szczuczyna w Polsce.** Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe zostały przez egzekutora obłożone **aresztem na rzecz pewnego banku, który udzielił miastu pożyczki. Gazownia została unieruchomiona, miasto tonie w ciemnościach.** Katastrofa finansowa spowodowana została nieoględną polityką pożyczkową magistratu.

Dwudziesty dzień procesu przemyskiego

Trumna nie była umajona prosem!

Sprzeczne zeznania świadków utrudniają rozwiązanie zagadki pietryckiej.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Przemyśl, 27. marca. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się **nowym wnioskiem prokuratora**, który wnosi o ponowne wezwanie świadka **Drzewieckiego, ponieważ robił wówczas zdjęcia fotograficzne w Pietryczach i pewnie pamiętać będzie, jakie tam proso rosło, zwłaszcza że ze ś. p. Rylską chodził często po parku.** Pozatem wnosi o zawezwanie posterunkowego **Zielenieckiego** ze Skwarzawy na okoliczność, że **Udała miał się przed nim przyznać, iż siedział na jabłoni i widział Rylskiego koło dziupli**, a to w związku z wczorajszemi zeznaniami św. Padusa, który mówił, że Udała mógł być na jabłoni.

Obrońca sprzeciwia się tym wnioskom, gdyż okoliczność prosa dostatecznie wyjaśniona zeznaniami innych świadków, co zaś do tego, czy Udała był na jabłoni, to po sterunkowy Woźniak, który o tem donósł sądowi, **powołał się na cały łańcuch osób, przez który dowiedział się o tem, więc raczej należy zawezwać pierwszą osobę tego łańcucha, a nie ostatnią, jaką jest posterunkowy Zieleniecki.**

Podsłuchana rozmowa w stajni

Jako pierwszy świadek zeznaje dziś Julja Pawlik, lat 30, służąca folwarczna w Pietryczach. Na pytanie przewodniczącego, kogo tam obsługiwała na folwarku, odpowiada:

Obsługiwałam pana rządcę, byłam wtedy popołudniu u niego w pokoju, bo mnie zawołał, **abym mu podała wodę do mycia.** W trakcie rozmowy wtedy powiedział do mnie: **O już pani majorowej niema.** Było to około godz. 3. Nic mi wtedy nie mówił, aby spał przez cały czas do obiadu.

Wotant Kantor: Czy Udała był już u Rostockiego, zanim tyś mu wodę przyniosła?

Św.: Już był tam.

S. Kantor: A było w tym roku, jak pani zginęła, jakie proso koło werandy?

Św.: Było.

S. Kantor: Czy to proso rosło z lewej strony werandy ?

Św.: Nie, z prawej strony.

S. Kantor: Czy p. Rostocki nie mówił wtedy, skąd on wie o tem, że pani już niema?

Św.: Nic nie mówił, tylko się szybko zbierał.

Prok.: W którem miejscu to proso rosło? Czy po stronie werandy, czy po przeciwnej?

Św. Proso to rosło po prawej stronie werandy, jak daleko sięgało, tego nie pamiętam.

Przew.: A jak było wysokie?

Św.: Mniej więcej takie duże, jak ja (pokazuje na siebie) około 1.70 m.

Pukał do ściany.

Obr. dr. Landau: Jak Rostocki wołał o wodę?

Św.: Pukał do ściany i krzyczał, aby mu podać wodę.

Dr. Landau: Ale czy on wam nie mówił, że spał?

Św.: Tego on nie mówił, ale ja sama widziałam, że był zaspany.

Przew.: Zeznałaś tu w śledztwie, że Rostocki mówił, że spał i że Fedko Udała go zbudził i powiedział, że pani nie żyje.

Św.: Tego nie pamiętam.

Prok.: Czy tobie kto nie mówił, ze pan major zabił panią?

Św.: Raz gdy byłam w stajni słyszałam, jak jakieś dwie kobiety, dziś nie wiem już które, rozmawiały, że to **pewnie pani się sama nie zabiła, tylko musiał ją pan major zabić.**

Dr. Frim: Czy wiesz, że p. Ristocki w tym dniu pojechał do Lwowa?

Św. Nie pamiętam tego.

Dr. Frim: A może on wtedy wołał o wodę, jak się wybierał do Lwowa?

Św.: Nie.

Prok.: Udały nie widziałeś wtedy u Rostockiego?

Św.: Nie.

Dr. Landau: Czy wam się zdarzyło kiedy, aby któraś wasza pani zginęła śmiercią gwałtowną?

Prokurator prosi **o uchylenie tego pytania.** Tu następuje słowna utarczka między obrońcą a prokuratorem na **temat rozbieżności zdań w tendencji i potrzebie stawiania takiego pytania.**

Trybunał udaje się na naradę. Po naradzie postanawia **dopuścić to pytanie.** Obrońca pyta jeszcze raz, świadek odpowiada. **Nie.**

Prokurator wnosi **o skonfrontowanie świadka z Rostockim.**

Awantura na dworcu.

Następny świadek **Izak Katzman**, lat 43, kupiec i plantator buraków cukrowych z Brodów.

Przew.: Co panu wiadomo o sprzedaży jakichś buraków przez p. Rylskiego?

Św.: Raz w jesieni ktoś mnie zawiadomił, że p. Rylski chce sprzedać buraki. Pojechałem do Pietrycz i tam dowiedziałem się od Rostockiego, ile jest tych buraków i **gdzie są plantacje.** Sam Rostocki wszystko mi pokazywał i mówił, **że jak chcę kupić te buraki, to muszę jechać do p. Rylskiego do Lwowa,** bo pp. Rylscy są we Lwowie. Pojechałem więc do Lwowa i w obecności pana majora i jego żony **rozmawiałem w kancelarji adw. Ebersohna o interesie.** P. major powiedział, **że buraki te są dla Przeworska i że Przeworsk już je zadatkował,** ale że będzie nadwyżka **i chciałby tę nadwyżkę sprzedać.** Radził się nawet o to żony. Umówiliśmy wtedy cenę, **coś po 4 zł. z groszami.** Co do ilości, to było powiedziane, że **kupię tyle, ile się da.** Buraki potem kupiłem, nie pamiętam ile tego było i **ładowałem je w Krasnem do wagonu.** Wtedy nadjechał p. Czerwiński z Przeworska, **zrobił wielką awanturę, obraził nawet pana majora, nawymyślał i mnie i zrobiła się straszna awantura na dworcu.** P. Czerwiński buraki swoje zabrał, ja kupiłem tylko coś 10 wagonów.

Przew.: W jakim to czasie było?

Św.: W jesieni 1926 r.

Przew.: Czy p. Rylska wiedziała o tej sprzedaży?

Św.: Tak.

Prok.: Czy wtedy we Lwowie pan kupił buraki?

Św.: Wtedy ich jeszcze definitywnie nie kupiłem.

Prok.: Więc nie za wiedzą p. Rylskiej pan kupił te buraki?

Św.: We Lwowie interes był zrobiony niezupełnie, ale p. Rylska chciała sprzedać te buraki.

Prok.: A czy p. Rylska wiedziała, ile wagonów pan kupi?

Św.: Mówiło się o 100 wagonach.

Prok.: A ile pan kupił?

Św.: Kupiłem coś około 10 wagonów.

Sto złotych porękawicznego dla śp. Rylskiej.

Prok.: Mnie chodzi o to, co pan u dra Ebersohna przy u. Rylskiej mówił?

Św.: To było tak jakby kupione, zadatku nie dawałem. Panie prokuratorze, u inteligentnych ludzi jest ważne i słowo.

Prok.: Czy p. Rylska wiedziała, ile pieniędzy dostanie za te buraki?

Św.: Wiedziała to, że ile będzie wagonów, tyle będzie pieniędzy.

Prok.: Czy p. Rylska wiedziała, ile będzie wagonów?

Św.: Nie, myśmy także tego nie wiedzieli.

Prok.: Mnie chodzi o wysokość kwoty, to nie jest obojętne, bo **pan mógł zapłacić Rylskiemu za 100 wagonów, a on żonie mógł powiedzieć o 10 wagonach, dlatego o to pytałem.**

Obr. dr. Landau: Czy p. Rylska wiedziała, że p. major sprzedawał panu przeworskie buraki?

Św.: Tak, nawet wymówiła sobie 100 zł. porękawicznego.

Na weselu z Mordową.

Następny świadek **Zofja Weschnerowa**, lat 60, gospodyni z Buska.

Przew.: Wy pamiętacie tę niedzielę, co możecie nam o tem powiedzieć?

Św.: Byłam wtedy w sobotę na weselu w Olszańcu z Mordową. Na drugi dzień popołudniu wracałyśmy gościńcem do Pietrycz. Strzałów nie słyszałam, ani nikogo nie widziałam. Szczegółów nie pamiętam. **Mordowa teraz mówi, że mi wtedy opowiadała o strzałach, ale ja nie przypominam sobie tego.** O ile pamiętam, to Mordowa mi nic nie mówiła wtedy, że tam ktoś przed płotem stoi. I o strzałach mi też nie mówiła, **ponadto nic nie pamiętam.**

Lęk przed majorem

Następny świadek **Iwan Serbaj**, lat 35, gospodarz z Bełzca.

Przew.: Czy wy znacie Wojnę?

Św.: Znam.

Przew.: Co wam Wojna mówił?

Św.: Raz po pogrzebie p. Rylskiej Wojna przyszedł do mnie i powiedział w rozmowie, że **jak pani mogła zrobić sobie sama śmierć, kiedy ona się tak broni bała. Toż to pan ją zaprowadził do ogrodu, posadził ją do jaziony, tam ją zabił i włożył jej rewolwer do ręki. Mówił, że to musi wyjść kiedyś na jaw czy za rok, czy za dwa.** Ja mu wtedy powiedziałem, aby **o tem doniósł gdzie należy, a on mi na to, że się boi kryminału, bo p. Rylski ma pieniądze, a on biedny chłop.**

Wotant **Kantor:** Czy Wojna wam wtedy mówił, że widział to przez płot?

Św.: Wtedy o tem nie mówił, że on coś widział, ale dopiero potem, jak się wyjawiło wszystko **opowiadał mi co widział przez płot.** Bał się o tem wcześniej mówić, bo **miał lęk przed majorem**, gdyż on bogaty, a przytem znając go obawiał się, **aby go Rylski nie zastrzelił.**

Dr. Landau: Czy na posterunku byliście przesłuchani?

Św.: Tak, ale...

Dr. Landau (przerywa): A czyście zeznali tam wtedy to, co dziś?

Św.: Nie.

Dr. Landau: A dlaczego?

Św.: Bo mówiłem tam tak, jak Kapitaniec, mój sąsiad, który też słyszał to od Wojny.

Przew.: A kiedy zeznaliście dopiero o tem?

Św.: Dopiero po wyjawieniu całej sprawy.

Dr. Landau: A czy Kapitaniec to na posterunku opowiadał?

Św.: Nie, on też dopiero po wyjawieniu sprawy mówił o tem. Mnie też dopiero wówczas Wojna o tem opowiadał, jak widział Rylskiego uciekającego z parku i jak pani krzyczała: Jezus Marja.

Dr. Landau: A dlaczegoście wtedy na posterunku nie mówili o wszystkiem, nie czekając na zeznania Kapitańca?

Św.: Bo myślałem, że tego nie potrzeba będzie mówić i że to do sprawy nie będzie potrzebne.

Dr. Landau: Kto was na świadka podał?

Św.: Nie wiem.

Dr. Landau: Czy opowiadaliście już o tem komu?

Św.: Dotychczas nikomu.

Następny świadek **Demko Kapitaniec** gospodarz z Bełzca.

Przew.: Coście słyszeli od Wojny w tej sprawie?

Św.: Raz około dwa tygodnie po wypadku Wojna mi mówił, że pani sama się nie zastrzeliła, **tylko p. Rylski ją zamordował.**

Przew.: A skąd pamiętacie, że to było na jakie dwanaście dni po śmierci pani?

Św.: Bo myślałem, że będę przysięgać na to i zapamiętałem sobie, kiedy to było. Wojna mi mówił, że nie chce **o tem mówić, bo boi się majora, bo on ma pieniądze i wszystko może się przeciw niemu obrócić.**

Przew.: Czy Wojna wam też mówił. co on sam widział?

Św.: Mówił, że patrzył się wtedy przez dziurę w płocie i widział, jak p. Rylski zabił panią.

Przew.: Czy i to, że pani się sama nie zabiła i to, że widział przez płot mówił wam wtedy razem?

Św.: Tak, to wszystko mi mówił na jakie dwanaście dni po śmierci pani.

Przew.: Coście wy zeznali na policji?

Św.: Ja tego nie mówiłem, bom się bał jechać do Przemyśla, bo nie mam za co jeździć, a teraz i tak pożyczyłem pieniądze na drogę. Com zeznał na policji dziś nie pamiętam.

Dr. Frim: A mówił Wojna, że kiedyś ta tajemnica się wyjawi?

Św.: Tak mówił o tem też.

Prok.: Czy mówił, że się boi, by go p. Rylski nie zastrzelił?

Św.: Tak i to mówił.

Dr. Landau: Kiedy on wam to mówił?

„Na policji mówiłem nieprawdę!"

Św.: To wszystko opowiadał mi wtedy, jak przyszedł się golić do mnie.

Obrońca prosi o odczytanie protokołu policyjnego świadka z dnia 16. IX 1929 r., gdyż w protokole tym są **rażące sprzeczności z dzisiejszemi zeznaniami** świadka. Przewodniczący zarządza odczytanie tych protokołów, z których wynika, że **sprzeczności te zachodzą.**

Prokurator prosi o stwierdzenie z aktów, że **policja miała przesłuchać tego świadka tylko na pewne okoliczności wyznaczone przez sędziego śledczego.**

Dr. Landau: Mówiliście też w śledztwie, że chociaż Wojna przychodził do was się golić, to jednak nigdy nic o tem nie mówił?

Św.: Tak ja na policji wtedy mówiłem nieprawdę, bo chciałem uniknąć jazdy do Przemyśla i kosztów. Myślałem. że jak **będę mówił nieprawdę, to nie będę potrzebował świadczyć i narażać się na niewygody podróży i koszta.**

Dr. Landau: Wojna nawet na pytanie czy przed wyjawieniem sprawy opowiadał komu o patrzeniu przez płot odpowiedział, że nie, a nawet tutaj na sali mówił, że **pierwszemu o tem opowiadał Pesslowi wtedy, jak był Rostocki oskarżony w Złoczowie.** Jak wam szło o to, aby was do Przemyśla nie wołali, to dlaczegoście na policji nie powiedzieli wprost: **Ja o niczem nie wiem, a wy opowiadaliście rozmaite rzeczy?**

Świadek nie może na to dać jasnej odpowiedzi.

Człowiek zaniedbany i dziwnie skąpy.

Następny świadek **Eugenjusz Zalipski**, lat 40, kontrolor Kasy skarbowej w Złoczowie.

Przew.: Czy była kiedyś mowa o śmierci p. Rylskiej?

Św.: Na drugi dzień od ludzi z Pietrycz, będących w Kasie skarbowej dowiedziałem się, że **p. Rylska zginęła.** Początkowo z Rylskimi spotykałem się dosyć często, gdyż **majętność mojej żony graniczy z Pietryczami.** Wiedziałem, że Pietrycze są zadłużone, raz nawet p. Rylska narzekała przedemną **na bezradność swoją.** Pamiętam raz, że jako Jasińska pokazywała mi z płaczem **schowanych kilkadziesiąt marek, mówiąc, że to jej cały zapas gotówki.** Z p. Rylskim nas węzły serdeczne nie łączyły. Miałem z nim niejednokrotnie nieporozumienia na tle gospodarczem. Raz rozmawiałem z nim **na kilka dni przed aresztowaniem** i opowiadałem mu, że ludzie mówią, że on jest **sprawcą śmierci swej żony,** że sprzedał bydło, że chciał uciekać, że ma paszport zagraniczny itd. Wtedy Rylski z zupełnym spokojem **pokazał mi bydło** w stajni i **powiedział, że nawet nowe kupuje.** Co do jego osoby, to **był to człowiek zaniedbany i dziwnie skąpy.** Palił „dramki" i chodził w obszarpanym mundurze wojskowym. Powiedział mi wtedy te słowa: **Gdybym był chciał tego czynu dokonać, tobym miał inną do tego sposobność o wiele dogodniejszą.** Na wszystkie ludzkie gadania nie zwracał zbytniej uwagi.

Przew.: Czy nie powiedział Rylski tego, że jeżeliby nawet to zrobił, nikt mu tego nie udowodni?

Św.: Zaprzeczam temu, tego mi nie mówił.

Detektyw z amatorstwa

Przew.: O czem pan rozmawiał z prywatnym detektywem Dwornickim?

Św.: Ponieważ chodziły liczne wersje o zabójstwie, **z ciekawości zainteresowałem się tą sprawą.** Raz we Lwowie spotkałem p. Dwornickiego koło Kawiarni Wiedeńskiej. W czasie rozmowy opowiadał mi on, że **trudno dojść prawdy, cała służba tol warczna jest przekonana, że p. Rylski rychło wróci do Pietrycz i dlatego nic o tem mówić nie chce.** Radził się mnie Dwornicki, jakby to można coś ze służby wydobyć. M. i. zapytałem go, czy mają na to jakie fundusze otwarte, powiedział, że nie, że **on jest detektywem z amatorstwa i że jak okaże się, że Rylski jest winien, to wszystko jest zabezpieczone i wtedy fundusz się znajdzie.** Raz też rozmawiałem z Rylskim o testamencie i jego zniknięciu. Wtedy Rylski ze spokojem zaprzeczył temu i powiedział, że to jest istna blaga, że są ludzie, którzy chcą mu odebrać majątek i dla tego rozsiewają takie brednie.

Prok.: Pan źle żył z p. Rylskim? Dlaczego?

Św.: P. Rylski zrobił na mnie doniesienie do mojej przełożonej władzy w Złoczowie za to, że dałem się łąką przekupić w celach ulg podatkowych, ale potem to odwołał.

Prok.: Więc Rylski zrobił na pana doniesienie oszczercze?

Św.: Tak, wobec czego zerwałem z nim wszelkie stosunki.

Prok.: Czy p. Rylski był we wsi postrachem dla ludzi?

Św.: Tego nie wiem.

Wotant **Kotkowski**: Czy pan kontrolor pamięta, co rosło po prawej stronie deptaku w czasie śmierci pani Rylskiej w Pietryczach?

Św.: Tego nie wiem, bo tam już wówczas nie bywałem. Wiem tylko, że w 1925 r. jak się szło do jasiona, po lewej stronie **było coś wysokiego na 1 i pół metra lub wyżej.** Wyglądało to jak proso, lecz było **delikatniejsze i zielone jeszcze.**

Dr. Frim: A p. Rylski nie mówił jaką to by on miał sposobność, gdyby chciał żonę zabić.

Św.: Nie, tego nie mówił.

Dr. Frim: Z czem pan pojechał do Dwornickiego, skoro pan wiedział, że on zbiera dane przeciw Rylskiemu. Z jakim materjałem obciążającym pan tam pojechał?

Św.: Z żadnym, pojechałem z ciekawości.

Dr. Frim: Ale Dwornickiemu to pan całkiem inaczej mówił o tem. On tu będzie i pod przysięgą zezna, co mu pan wtedy naopowiadał.

Św.: Proszę bardzo.

Sędzia przysięgły **Czajkowski**: Co pana skłoniło do zbierania materjałów obciążających przeciw Rylskiemu?

Św.: Nie zbierałem żadnego materjału, a Dwornickiego pytałem tylko z ciekawości. Słyszałem o różnych wersjach na temat śmierci, testamentu, jedni mówili o samobójstwie, inni mówili, że ktoś ją musiał zastrzelić.

Dr. Frim: Czy pan p. Dwornickiemu opowiadał o **pańskiej rozmowie z Rylskim?**

Św.: Coś mu opowiadałem, ale dziś sobie tego nie przypominam.

To chyba niemożliwe...

Następny świadek **Bronisław Derwid**, lat 39, major 6 okr. szefostwa uzbr. we Lwowie.

Przew.: Czy pan major zna emerytowanego pułkownika p. **Huberta?**

Św.: Nie, nie znam go osobiście.

Przew.: Co pan major wie o tem, jak p. Hubert był materjalnie zainteresowany sprawą p. Rylskiego?

Św.: Nic o tym procesie nie wiem, coś tylko wiem z czasów, jak **byłem stacjonowany w Złoczowie.** Rozmawiałem raz o tem z p. Dąbrowskim, referentem rolnym w Złoczowie, który na moje pytanie oświadczył, że to **chyba niemożliwe, aby człowiek, który inwestuje po śmierci żony majątek, robi wkłady, doprowadza wszystko do porządku, aby mógł przedtem mieć zamiar zamordowania żony.**

Następny świadek **Władysław Gajewski**, lat 36, kapitan 36 p. p. we Lwowie.

Przew.: Czy pan kapitan zna emerytowanego pułkownika p. Huberta?

Św.: Nie, ja wogóle nic zgoła o tej sprawie nie wiem i ze zdziwieniem dowiedziałem się z „Gazety Porannej", że powołany jestem na świadka.

Proso nie zasłaniało widoku

Następny świadek **Julja Fedykowa** z Bełzca wezwana powtórnie.

Na pytanie przewodniczącego, czy coś zauważyła, aby tam przy ścieżce koło jasionu osobliwego rosło, odpowiada:

Po prawej stronie chodnika **widziałam tam wtedy proso,** zaczynało się od werandy, rosło przy chodniku, nie było to proso zasiane lecz sadzone. Co do wysokości, to **sięgać mogło powyżej pasa.** Był tylko jeden rząd i **między prosem były sadzone kwiaty.** Dokładnie sobie nie przypominam, bo byłam pierwszy raz wtedy w Pietryczach w parku. Wtedy Długosz nawet zerwał **jeden kłos tego prosa i ja sobie też zerwałam jeden taki kłos na pamiątkę.**

Prok.: Czy trumna była umajona też tem prosem?

Św.: Zdaje mi się, że nie.

Sędzia przys. **Czajkowski**: Czy przez szereg tego prosa można było widzieć?

Św.: Tak, można było widzieć.

Następny świadek **Julja Piałkowska**, lat 50, żona kowala z Bełzca.

Przew.: Co pani pamięta o tej niedzieli w Pietryczach?

Św.: Kiedy pani zginęła byłam tam trzy dni po śmierci, chodziłam patrzeć **na zwłoki na katafalku,** a także zachodziłam z ciekawości do jasionu. Widziałam tam po drodze od werandy po prawej stronie **rosnące proso.** Zauważyłam jeden rząd tego prosa **na wysokości piersi człowieka.** Przez szereg tego prosa można było dobrze widzieć.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

—o—

Śrutem w brzuch i nogi

zostali ranieni Jan Piątek i Zofja Gubiar.

Lwów, 28. marca.

(—) Z Rzeszowa donoszą nam, że onegdaj wieczorem w Błędowej zgłobieńskiej 23-letni **Jan Zakrzewski w czasie bójki strzelił do Jana Piątka z Trzciany i zranił go śrutem w brzuch i nogi.** Od wystrzału została równocześnie raniona w **obie nogi obok stojąca Zofja Gubiar.** Oboje rannych oddano do szpitala. — Dochodzenia w toku.

—o—

Napad rabunkowy.

Lwów, 28. marca.

(—) Ubiegłej nocy na drodze Woła Wysocka (pow. Żółkiew) **dwóch osobników napadło na jadącego Michała Kocana z Kamionki Bontynowej** (pow. Rawa Ruska) i przy użyciu siły fizycznej **zabrali z wozu paczkę, zawierającą części składowe do maszyny, wyrabiającej wodę sodową.** Policja jest już na tropie sprawców, których nazwiska są znane.

—o—

Skrytobójczy strzał.

Lwów, 28 marca.

(—) Onegdaj wieczorem **nieznany sprawca strzelił z ukrycia do przechodzącego polną drogą w Berdychowie (pow. Jaworów) Andrzeja Tarasa przestrzelił mu prawe ramię.** Dochodzenia w toku.

ZYGZAKI.

Burza od zachodu

Lwów, 28. marca.

Kruszwica jest minjaturowem miasteczkiem, tak samo sennem i szarem, jak wody Gopła, które je oblewają. Ożywia się nieco w porze letnich feryj, gdyż wpada do niej między jednym a drugim pociągiem nieco młodocianych turystów, nastrojowych historycznie „Starą Baśnią" Kraszewskiego. Stękając pną się żelaznemi schodami na szczyt „Mysiej Wieży", która z wyjątkiem starszych fundamentów jest zwykłym niemieckim „Ausichtsturmem". Rozczarowani monotonnym z niej widokiem schodzą szybko do restauracji „Pod Rzepichą", skąd po zaadresowaniu widokówek, biegną do pociągu i opuszczają Kujawy, nie zobaczywszy tego, co jest więcej godnego do widzenia na Kujawach, niż „Mysia Wieża", restauracja „Pod Rzepichą", a nawet śpiące Gopło.

Kruszwica leży w sercu bogatych Kujaw, których stosunki gospodarcze, struktura socjalna, a nawet światopogląd jest całkiem do naszej niepodobna.

Są jej dwa typy: „gospodarska", t. j. zamieszkała przez kilkunastu zamożnych, mocno dzietnych włościan i wieś „rycerska", gdzie oprócz „posiedziciela", mieszka tylko kilkanaście fornalskich rodzin. Kujawski dworski fornal angażowany na rok z jednym lub dwoma „zaciężnikami", t. j. pomocnikami, zwykle członkami swej rodziny, przy wolnem mieszkaniu, kawałka ogrodu, pomocy lekarskiej, ordynarji, mleku i opale, jest bez wątpienia lepiej sytuowany, niż nasz małorolny. Również jego stopa życiowa jest wyższa. Wraz z rodziną stanowi on do 50 proc. kujawskiej ludności wiejskiej. Mimo tych względnie dobrych stosunków życiowych, fornal do swego chlebodawcy odnosi się na ogół nieżyczliwie, a do obecnych stosunków socjalnych wrogo.

Niedawno w ospałej Kruszwicy, przyszło w dzień targowy do rozruchów i rabunku. Około 1000 bezrobotnych, przybyłych, według prasy poznańskiej z okolicznych wsi wyrabowało stragany i kramy. Prasa poznańska przedstawiła to jako dzieło agitatorów komunistycznych, przybyłych z zewnątrz, co ma znaczyć z b. Kongresówki. Nie wspomniała jednak o aresztowaniu ich, choć policja aresztowała kilkanaście osób.

W sprawozdaniu prasy poznańskiej widzę pewne niedomówienia i jakiś wstyd fałszywy: skąd się wzięli na wsi kujawskiej bezrobotni? Przecież tam niema ani małorolnych, ani wyrobników dziennych! Przynajmniej na wsi.

Robotników sezonowych widzą Kujawy tylko dwa razy na rok: na wiosnę przy „przerywaniu" buraków i w jesieni przy „wykopkach" buraków i „perek". Jest to jednak ludność sąsiednich miasteczek, w czem większość dzieci. Robotników tych przywożą wczesnym rankiem z miasta olbrzymie „gary", zaprzężone w cztery konie, a wieczorem odstawiają do domu. Przez cały zaś rok na roli pracuje, na własnej mały „posiedziciel" z rodziną, albo wielki „posiedziciel" przy pomocy fornalów.

Pierwszy zanadto się szanuje, aby rabować kramy, bo nawet niema zwyczaju chodzić po jarmarkach. Dlaczego więc oszukiwać się i innych i nie przyznać się, że właśnie ci stosunkowo dobrze sytuowani fornale, którym dobrobytu mógłby zazdrościć nasz małorolny, rabowali kruszwickich kramikarzy?

Fornal kujawski nie potrzebuje wiecu komunistycznego, bo mając za sobą przynajmniej 8 klas szkoły powszechnej, przeczyła to, co mu napisze bolszewicka gazetka albo ulotka przysłana pocztą.

Wielkopolski fornal to nie nasz małopolski parobek, którego stosunek do dworu jest mimo wszystko jeszcze patrjarchalny, który lubi swego pana jeżeli nato zasługuje, a przywiązuje się nawet do jego „chudoby", a nie próbuje prawie co roku, jak wielkopolski fornal „czarnego" strajku, marnującego nietylko żywy inwentarz, ale najlepszy sezon pracy na roli.

My stale z niepokojem patrzymy na wschód. Dużo się mówi o groźnych pomrukach „od wschodu"; mnie się jednak zdaje, że kwestja socjalna na naszym zachodzie nie jest znowu tak prosta, jak jedni ją malują a inni w nią wierzą. Proszę wierzyć: tam nie jest tak wszystko „sielsko i anielsko" jak wygląda z okna wagonu.

ar.

Tragiczny finał psich figlów.

HISTORJA WIEJSKA NIECODZIENNA, ALE I NIE RZADKA.

Lwów, 28 marca.

(—) Przed Senatem pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego** stanął wczoraj **Mikołaj Hnatko** ze wsi Zwertów (pow. Żółkiew), oskarżony o zbrodnię zabójstwa. W Zwertowie dawał się we znaki wszystkim mieszkańcom **parobek Piotr Cwynar,** który był niebezpiecznym awanturnikiem, osobnikiem **wyzutym z wszelkiej czci** i jeżeli już nie robił karczemnych awantur, to w każdym razie **wyprawiał gospodarzom psie figle tak, że był ogólnie znienawidzony.**

W nocy z 13 na 14 czerwca ub. r. **Cwynar będąc w stanie podchmielonym wtargnął do mieszkania gospodarza Mikołaja Hnatki i wybił mu szyby.** Oburzony tą napaścią Mikołaj Hnatko **wyszedł za napastnikiem na podwórze i tutaj jakiemś narzędziem tak go silnie poczęstował, że Cwynar po dwóch dniach zmarł.** Hnatkę aresztowano pod zarzutem **zabójstwa.**

Oskarżony na wczorajszej rozprawie bronił się tem, że **wcale go nie bił, lecz jedynie wytrącił go za drzwi, i być może, że Cwynar upadł i doznał przy upadku obrażeń.** Przesłuchani zaś w charakterze świadków sąsiedzi **wystawili zmarłemu jak najgorsze świadectwo.** Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok **uwalniający oskarżonego od zarzutu zbrodni zabójstwa a zasądzający go za przekroczenie granic obrony koniecznej na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na cztery lata.**

Oskarżał prokurator **Wondrausch,** bronił adwokat **dr. Głuszkiewicz**

Za niedozwolony zabieg.

SKAZANIE AKUSZERKI I POŚREDNICZKI.

Lwów, 28 marca.

(—) Przed Senatem pod przewodnictwem **radcy Tertila** stanęła wczoraj Bronisława **Deutschman - Październierska,** akuszerka, **Aniela Romanowa** wdowa i Franciszek **Kołodziej,** funkcjonarjusz tramwajowy, oskarżeni o **dokonanie niedozwolonego zabiegu i o współudział w tym zabiegu.** Rozprawa wykazała, że w wrześniu ub. r. Kołodziej za pośrednictwem Romanowej zwrócił się do Październierskiej o **przeprowadzenie niedozwolonego zabiegu u jego żony, przyczem zabieg ten, za który Październierska wzięła 100 zł., a Roma nowa 40 zł. za pośrednictwo, skończył się dla Kołodziejowej nieszczęśliwie.** Gdy fakt ten doszedł do wiadomości Prokuratury, wdrożyła ona dochodzenia i **w rezultacie wszyscy troje stanęli wczoraj przed sądem.**

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok, skazujący Październierską na 6 miesięcy więzienia, Romanową na 4 miesiące, zaś Kołodziej został uwolniony.**

Bezustanne kłótnie ze złą żoną

SKŁONIŁY DESPERATA DO RZUCENIA SIĘ POD KOŁA POCIĄGU.

Lwów, 28. marca.

(—) Onegdaj wieczorem **popełnił samobójstwo Michał Suchy z Bełza** (pow. Sokal) **przez rzucenie się pod koła pociągu towarowego na przestrzeni Bełz-Staje.** Desperat poniósł **śmierć na miejscu.** Przyczyną rozpaczliwego kroku była **depresja duchowa, wynikła ze złego pożycia małżeńskiego, powstałego na tle podziału gruntu.**

Aresztowanie sprawcy
skrytobójczego morderstwa,

KTÓRY ZA 20 ZŁ. W JASNY DZIEŃ ZASTRZELIŁ SWĄ OFIARĘ.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w marcu.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o skrytobójczem morderstwie, którego ofiarą padł 27-letni domokrążca z Glinian, Josel Ulauer. Mianowicie dnia 17 bm. o godz. wpół do 8-mej rano do idącego drogą leśną, prowadzącą z Glinian do Wyżnian, wystrzelono z karabinu. Kula przebiwszy tylną część głowy, wyszła czołem, powodując natychmiastową śmierć. Sprawca po zrabowaniu portfelu z zawartością 20 zł., zbiegł.

Energiczne śledztwo, przeprowadzone przez Pow. Komendę P. P. w Złoczowie, która wysłała na miejsce przowykrycia sprawcy. Okazał się nim 17-letni **Michał Jóżwa,** syn gospodarza z Wyżnian, który ukryty w rowie strzeleckim z czasów wielkiej wojny, wystrzelił z karabinu. Jóżwa starał się początkowo wykazać swoje alibi, lecz przyparty do muru, przyznał się do zbrodni i wskazał równocześnie miejsce w lesie, gdzie ukrył karabin. Sprawcę ohydnej zbrodni odstawiono do sądu.

downika Gierczuka, doprowadziło do

Rycina nasza, dokonana na podstawie fotografji, przedstawia zwłoki zabitego w miejscu, w którem zastały je organy śledcze.

Afera trucicielska pod Liskiem

STRYCHNINA W WÓDCE MIAŁA POMÓC DO ODZIEDZICZENIA SPADKU.

Lwów, 28 marca.

(—) Jeszcze w lutym br. w gminie **Roztoki górne** obok Liska, w czasie zabawy weselnej, w kilka godzin po jej zakończeniu **zmarł wśród strasznych boleści wynikłych z zatrucia 20-letni Michał Babicz, zamieszkały w Wisznej** (pow. Lisko). Zagadkową śmiercią Babicza zajęła się policja i po żmudnych dochodzeniach ustaliła, iż **padł on ofiarą wyrafinowanego skrytobójczego morderstwa ze strony swego stryjecznego brata 25-letniego Jurka Babicza,** który po nagromadzeniu przeciwko niemu licznych dowodów **przyznał się do zbrodni** i podał następujące szczegóły:

Krytycznego wieczoru aresztowany Jurko Babicz w towarzystwie zmarłego stryjecznego brata oraz kilku kolegów **wybrał się do sąsiedniej gminy Roztoki górne na wesele do Semka Oszczypy.** Wybierając się w drogę **wziął ze sobą butelkę,** do której **wlał nieco wódki rozcieńczonej strychniną.** Na drodze do Roztok kupił **podobną butelkę z wódką, którą zaraz poczęstował denata i kolegów.** W czasie zabawy weselnej Jurko Babicz **wywołał na podwórze stryjecznego brata i tutaj poraz drugi podał mu butelkę, ale już nie tę z wódką, lecz z przygotowaną trucizną.** Michał Babicz nie przeczuwając zasadzki **wypił całą zawartość butelki i po upływie kilku godzin skarżąc się na boleści wewnętrzne zmarł.**

Powodem tego ohydnego skrytobójczego morderstwa była **chęć odziedziczenia majątku przez brata mordercy** Iwana Babicza i jego siostrę Katarzynę, którzy **ze zmarłym prowadzili proces zakończony ich przegraną.** Po ukończonych dochodzeniach **odstawiono do sądu Jurka Babicza jako bezpośredniego sprawcę, zaś Iwana i Katarzynę Babicz jako współwinnych.**

—o—



Teatr „Habima".

(„Korona Dawida", tragedja w 3 aktach według Calderona).

Lwów, 28. marca.

Z dużym szacunkiem musi się odnosić każdy człowiek kulturalny do teatru hebrajskiego „Habima". I szacunek ten zyskał on w całym świecie. Dlaczego? Względy ideowe i artystyczne przemawiają za „Habimą". Teatr to bowiem idealistyczny w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu i jako taki nie jest jedynie sprawą nacji żydowskiej, ale ma walory ogólno-ludzkie. Dla społecznika jest dokumentem rozbudzenia się poczucia narodowego w ludzie, który stracił swą własną twarz i dopiero dzięki rewolucji rosyjskiej odzyskał ją na nowo, dla teatrologa ciekawem studjum tych wszystkich przemian, jakie przeszedł teatr ostatniej doby pod wpływem reformatorów rosyjskich ze Stanisławskim na czele. Bo i „Habimy" ojcem jest Stanisławski, ten Jan Chrzciciel współczesnego teatru. Gdy w roku 1917 zwróciła się do niego gromadka młodych zapaleńców z myślą stworzenia narodowego teatru żydowskiego w języku hebrajskim, dał im najlepszego swego ucznia Wachtangowa za mistrza. Pięć lat w najgorszych warunkach powojennego przewrotu w Rosji trwała ta szkółka teatralna „Habimy", zanim wystąpiła ona w roku 1922 w Moskwie ze swoim dziewiczym „Dybukiem" An-Skiego. Po przygotowaniu dalszych czterech sztuk: „Żyda wiecznego tułacza", „Golema", „Snu Jakóba" i „Potopu", wyruszyła „Habima" w świat, zdobywając we wszystkich metropoljach duży sukces artystyczny i uznanie najpoważniejszych krytyków. Przed kilku laty widziałem „Dybuka" we Lwowie.

Wrażenie było fascynujące. Ten wedle Thomasa Manna „obyczajowo-ludowy dramat opętania, ze swoją atmosferą przejmującej, nacjonalnej szlachetności, intymnej niesamowitości i groteskowej wyłączności obyczajowej", pozostawił w mej duszy wspomnienie kolorowego koszmaru, rafinowaną inscenizacją i emocjonującą reżyserją powołanego do życia. Stylizowana, koszmarowa realistyka „Dybuka" niewątpliwie działa silniej na współczesnego widza, niż biblijna tragedja „Korona Dawida", opracowana dla „Habimy" według Calderona przez Izaaka Landaua. Lecz i w „Koronie Dawida", choć brakowało nam zrozumienia hebrajskiego tekstu, uderzało wspaniałe odczucie biblijnego stylu, monumentalnej pozy i uroczystej symboliki widowiska pasyjnego. Tu już mniej grali żywi ludzie, ale przemawiały do nas kolorowe posągi, jakby w drzewie rzeźbione i w malowniczych grupach upozowane, z zachowaniem nawet owego trójkąta, który przez tyle wieków był kanonem malarstwa religijnego. Zupełny brak dekoracji, zastąpionych kotarami i schodami, podnosił jeszcze plastykę obrazów i dynamikę mówionego czy pół śpiewanego tekstu, którego jakie takie zrozumienie ułatwiały nam akcenty pięknie kultywowanej dykcji aktorskiej.

Na sali nie zauważyłem żadnego z reżyserów i aktorów polskich. Szkoda! Mam wrażenie, że od „Habimy" mogliby się nauczyć wielu nowych i ciekawych nastawień inscenizacyjnych i aktorskich. Choćby tylko w dziedzinach pozy, mimiki, gestu, oświetlenia i charakteryzacji. Bo uczyć się trzeba ciągle i od wszystkich, a kto skostnieje jak córka Lota, ten nie idzie naprzód. Aczkolwiek „Habima" uznaje zasadę jak największego kollektywizmu aktorskiego i pracy idealnie zespołowej, wybitną i nieprzeciętną indywidualnością aktorską wybili się na pierwszy plan A. Messkin w posągowej kreacji króla Dawida i A. Rowina w roli królewskiej córki Tamary. — Teatr był wysprzedany.

Henryk Zbierzchowski.

Trucicielka pod wpływem lektury.

TRAGEDJA NIEDOBRANEGO MAŁŻEŃSTWA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28. marca.

(—) Na ławie oskarżonych w Gracu zasiadła obecnie **32-letnia Marja Tschreppl**, żona rolnika, stojąca pod zarzutem

otrucia

swego męża, **38-letniego Rudolfa**, przy pomocy **arszeniku.**

Tło tej sprawy jest bardzo ciekawe: Tschrepplowie posiadali **piękną posiadłość** w pobliżu Gracu. Pożycie ich **nie było szczęśliwe.** Ona, egzaltowana, namiętnie rozmiłowana w lekturze romansów — on spokojny, trzeźwy i praktyczny. Nic dziwnego, że dochodziło między nimi do częstych **konfliktów.**

Wreszcie Marja wpadła na

straszliwą myśl

otrucia męża. Zainscenizowała to w sposób **niezwykle przewrotny.** Oto, idąc za przykładem faktu, opisanego w jakimś romansie, podała mężowi rano kawę w garnuszku, opatrzonym sentymentalnym napisem: **„Z miłości".** Do kawy tej wsypała sporą dawkę — **arszeniku...**

Mąż, nie spodziewając się niczego złego, wypił **kawę** i po chwili wił się już w

kurczach śmiertelnych.

Marja usiłowała przekonać rodzinę, iż Rudolf popełnił **samobójstwo** z powodu kłopotów finansowych, udowodniono jej jednak niezbicie, że otruła **nieszczęśliwego człowieka.**

Sensacyjna ta afera sądowa wywołała ogólne zainteresowanie, a wyrok oczekiwany jest z napięciem.

Ci, którzy służą nędzarzom.

DZIAŁALNOŚĆ PRZYTULISKA DLA UBOGICH „BRATA ALBERTA".

Lwów, 28. marca.

(jp). Lwowskie Przytulisko dla ubogich **„Brata Alberta"** przy ul. Kleparowskiej, pozostające pod zarządem Braci Zakonu Albertynów posiada w naszem mieście zasłużoną sławę w kierunku **łagodzenia nędzy i pomocy dla najbiedniejszych.** Ze sprawozdania przesłanego naszej redakcji z czynności tej placówki humanitarnej na rok 1929 w wymownych cyfrach przedstawia się jej doniosłe znaczenie i rozmiary działalności.

Według sprawozdania, korzystało z Przytuliska w ciągu roku mężczyzn **946,** dzieci **72.** Dziennie w mies. zimowych mężcz. **278,** dzieci **65,** w mies. letnich mężcz. **145,** dzieci **65.**

Było zajętych robotą albo nauką w ciągu roku mężcz. **82,** dzieci **70,** dziennie w mies. zim. mężcz. **34,** dzieci **63,** w mies. letnich mężcz. **27,** dzieci **64.**

Udzielono pomocy lekarskiej **297** i innych świadczeń **94.**

Umarło ubogich **17.**

Wydano bezpłatnie porcji strawy **184.341.**

Cyfry te mówią za siebie. Nie wystarczy jednak tylko przyjęcie ich do wiadomości. Społeczeństwo naszego miasta powinno **pamiętać czynnie o tej dobroczynnej placówce,** utrzymującej się tylko z dobrowolnych ofiar i zasilać ją nietylko **datkami pieniężnymi, ale także nadsyłaniem różnej starzyzny,** która często niepotrzebnie zajmuje miejsce w szafach i kufrach, a mogłaby się przyczynić do okrycia nędzarzy. Wszelkie ubrania, obuwie, bielizna itp. będą z wdzięcznością przyjęte przez Braci Albertynów, którzy postawili sobie za cel życia służbę dla ubogich.

Podziękowanie.

WPanu Dr. Józefowi Dolińskiemu, asyst. Szkoły położnych — za nadzwyczaj umiejętne przeprowadzenie porodu u mej żony, jakoteż za troskliwą opiekę w czasie połogu — serdecznie dziękuję. **Dr. Marjan Mohr.**

3155

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. III. 1930.

GREGOR JARCHO.

Szach i mat.

— Mirra!
— Nie rozumiem ciebie...
— Czy kochasz mnie jeszcze?
— Bezsprzecznie!
— A więc?
— Ale jego również.
— I ty to nazywasz miłością? — Walser uśmiechnął się.

Nie odpowiadając ani słowa, Mirra podniosła się z fotelu i opuściła pokój. Walser spoglądał za nią zamyślony. Nie miał właściwie dla siebie żadnego usprawiedliwienia. Sam wprowadził do swego domu Bockhoffa i zmusił go, by u nich zamieszkał. Jego, bogatego przemysłowca, zajętego cały dzień w swem przedsiębiorstwie pociągała ta żywa umysłowość artysty i łatwość, z jaką rozmawiał on o wszystkiem. Rozmowa z nim była dla Walsera wypoczynkiem umysłowym. Grali często w szachy i Walser, który o grze tej nie miał nigdy pojęcia, nauczony przez Bockhoffa, prześcignął wkrótce swego nauczyciela. Zaprzyjaźnili się z sobą. I to było właśnie przyczyną, dlaczego Walser nalegał, by Bockhoff zamieszkał u niego.

Bockhoff z kolei wdzięczny był Walserowi za wszystko. Dzięki niemu wypłynął na powierzchnię życia towarzyskiego, dzięki niemu poznał wydawców, którzy zgodzili się drukować jego kompozycje muzyczne.

I oto Bockhoff zabrał mu Mirrę. Już zabrał? Nie wiedział tego dokładnie. Mirra powiedziała: „Jeszcze nie!" Cieleśnie, być może, jeszcze nie. Kiedyś możeby go to zadowoliło. Ale obecnie czuł, że ogarnia go głucha wściekłość. Bockhoff nie był właściwie winien. Ale jedno było dlań jasne: Mirra była dlań stracona.

Walser szarpnął się niecierpliwie. Coś go schwyciło za gardło. Czuł, że oblewa się zimnym potem. Zerwał się z miejsca i począł biegać, jak szalony po pokoju. Zupełnie machinalnie, nie zastanawiając się nad tem zupełnie, wyjął z kieszeni rewolwer. Po chwili włożył go z powrotem. Udał się w głąb domu. Gdy jednak otworzył drzwi, prowadzące do błękitnego salonu, wszystko zawirowało przed jego oczyma. Przed lustrem stali Mirra i Bockhoff. Mirra składała młodemu człowiekowi pocałunek na czole. Po chwili objęła go ramionami i przytuliła się doń jak kotka.

Walser stracił panowanie nad sobą. Błyskawicznym ruchem sięgnął po rewolwer. Padł strzał.

Bockhoff z okrzykiem bólu chwycił się za lewe ramię, które broczyło obficie krwią. Mirra, zemdlona, padła na ziemię. Walser przystanął. Przesunął ręką po twarzy. I odrzucając rewolwer, pośpieszył zemdlonej na ratunek.

— — — — — — — — — —

W godzinę później Walser siedział w błękitnym salonie. Rozpamiętywał wszystko, co zaszło. Postąpił nikczemnie. Cóż zawinił Bockhoff? Ale jednak nie mógł pogodzić się z myślą, że ma utracić Mirrę. Kochał ją. A ona? To musiało być tylko zamroczenie umysłu... Bo jakże inaczej... Ale jednak wszystko komplikowało się coraz bardziej. Niewątpliwie Mirra odejdzie teraz od niego. Rana postrzałowa Bockhoffa była bardzo lekka.

Uchyliły się drzwi. Na progu stanął Bockhoff. Był bardzo blady. W ręku trzymał rewolwer, upuszczony przez Walsera.

Walser zerwał się z miejsca. Ale Bockhoff uspakajająco wyciągnął doń rękę.

— Nie, nie będę strzelał. Przyszedłem zwrócić ci tylko rewolwer. Nie mam do ciebie żalu. To moja wina. Byłeś mi zawsze przyjacielem.

— I cóż teraz myślisz robić? — zapytał Walser.

— Nie wiem.

Mózg Walsera pracował gorączkowo. Nagle wzrok jego padł na szachownicę.

— Przyjacielu! — zawołał. — Rozegramy partję szachów. Kto przegra, ten się usunie. Poprostu usunie. Ty kochasz ją, prawda?

— Tak!

— I ja też. Nie będę zaślepiony, jak inni mężowie. Nie powiem, że mam do jej miłości większe prawa, niż ty. Wobec tego niech los decyduje, kto z nas ma się usunąć na pewien czas z drogi.

— Dobrze! — odparł Bockhoff zmęczonym głosem.

Gra trwała krótko. Walser był zbyt zdenerwowany, by grać ostrożnie.

— „Szach" — powiedział Bockhoff, ale natychmiast podniósł się ze swego miejsca.

— Wybacz, ale to jest nonsens. Nie uznaję rezultatu tej gry.

Walser nic nie odpowiedział. Przybity wstał i wyszedł z pokoju.

— — — — — — — — — —

Pociąg do Paryża odchodził o godzinie 7-mej wieczorem. Gdy Walser, z walizką w ręku przemierzał wielkiemi krokami peron, nagle chwycił go ktoś za ramię. Był to Bockhoff. Nie mówiąc ani słowa do siebie, poszli naprzód. Weszli do wagonu i usiedli naprzeciwko siebie.

Długo milczeli. Dopiero, gdy pociąg zatrzymał się na trzeciej stacji, spojrzeli na siebie. I w porywie przyjacielskiego uczucia, wyciągnęli do siebie dłonie.

— A więc? — zapytał Bockhoff.

— Masz rację. To nie jest rozwiązanie. Wracajmy.

— A dalej?

— Zobaczymy. Kochamy ją obaj... Zadepeszujemy natychmiast po przybyciu. I wrócimy pierwszym pociągiem. — „Szach" było powiedziane, a „mat"...

— — — — — — — — — —

Punktualnie o godzinie 7-ej Mirra podniosła się z kozetki. Czuła się już dobrze. Zadzwoniła na pokojówkę i kazała prosić obydwu panów do błękitnego salonu.

Pokojówka powróciła po chwili. W ręku miała dwa listy pożegnalne.

Mirra przeczytała je uważnie. Podarła je na kawałki. Płakała kwadrans.

Później upudrowała sobie twarz. Przykarminowała usteczka. I ujęła ręką za słuchawkę telefonu.

— 144-50. To ty Egonie? Nareszcie, wyjechali obydwaj. Jestem wolna. I dziś jeszcze przeprowadzam się do ciebie!

Tłum. C. S.

KRONIKA

28 MARCA Piątek Sykstusa p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 28-go marca o godzinie 7.30 „Carmen" gośc. występ Marji Labii.

Sobota, 29. marca o godz. 3.30 popoł. „Staś lotnikiem" — ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29. marca o godz. 7.30 wiecz. „Baron cygański" — zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 28-go marca o godzinie 3.30 „Wesele sandomierskie" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Piątek, 28-go marca o godzinie 7.30 „Wesele sandomierskie", zniżki ważne.

Sobota, 29. marca o godz. 3.30 popoł. „Wesele sandomierskie" — ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29. marca o godz. 7.30 wiecz „Wesele sandomierskie", zniżki ważne.

*

Repertuar „Habimy", sala „Colosseum": Piątek, 28. bm. godz. 8.15 „Skarb" Szaloma Alejchema.

Sobota, 29. bm. godz. 8.15 „Dybuk" Anskiego.

Od 1. kwietnia występy Trupy Wileńskiej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach".

CHIMERA: „Grzeszna Miłość".

COLOSSEUM: „Ostatnia karawana".

FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo" obie serje razem.

GRAŻYNA: „Ostatni syn".

KOPERNIK: „Ulica grzechu".

LEW: „Harry Peel. Pościg 20 psów polic. — Jego najlepszy druh".

LUNA: „Okręt Potępionych" oraz „Postrach Singapuru".

MARYSIENKA: „Ulica grzechu".

OAZA: „Książęta na wygnaniu".

PALACE: „Ulica potępionych dusz" z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie".

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin".

POLONJA: „Złodziej z Bagdadu"

PROMIEŃ: „Ramona".

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego".

UCIECHA: „Dama w szkarłacie".

Wiadomości teatralne.

Marja Labia, wszechświatowej sławy śpiewaczka wystąpi raz jeden w popisowej swej roli w „Carmen", dziś w piątek, dnia 28-go bm. w Teatrze Wielkim. Znakomita artystka jest gwiazdą pierwszej wielkości i przedstawicielką najwyższej techniki i kultury śpiewaczej. dyrekcji naszego teatru udało się ją pozyskać w przejeździe ze stolicy, gdzie święciła triumfy, jest ona zaangażowana do Rumunji na szereg występów.

„Baron cygański", arcydzieło ulubionego wiedeńskiego kompozytora J. Straussa wznowione z wielkim pietyzmem, doskonale grane i śpiewane, w pięknej oprawie scenicznej urozmaicone wkładkami baletowemi, jest wciąż magnesem przyciągającym publiczność. W sobotę, dnia 29-go bm. o godzinie 7.30 wieczorem, powtórzenie tego pięknego widowiska, skrojonego na europejską miarę.

„Wesele Sandomierskie" w wykonaniu Teatru Regjonalnego stało się największym przebojem Warszawy. Wszyscy przedstawiciele Rządu z JWPanem Prezydentem na czele, wszyscy ludzie stojący na świeczniku kultury i sztuki, widzieli to piękne widowisko, przemawiające urokiem zamierającej pieśni i obrzędów ludu. „Wesele sandomierskie" gościć będzie m Teatrze Małym tylko czas krótki.

Bilety dla młodzieży szkolnej na specjalne przedstawienia „Wesela Sandomierskiego" do nabycia w zakładzie naukowym p. Kistryna i przy kasach Teatru. Ceny specjalnie niskie. Przedstawienia te odbędą się dziś, w piątek i jutro w sobotę, dnia 29-go bm. o godzinie 3.30 popołudniu.

Dziś w piątek, odbędzie się II-gi koncert symfoniczny wielkiej Orkiestry filharmonicznej z Pragi. Świetny Zespół, który na wtorkowym koncercie niezwykły odniósł sukces, wykona pod dyrekcją Otokara **Kozela** nowy program, obejmujący arcydzieła Mozarta, Smetany, Fibicha i Dvoraka.

*

Rzadką biesiadą artystyczną jest każde przedstawienie „Habimy". Teatr ten bowiem mimo, że gra w języku hebrajskim, jest zrozumiały dla każdego miłośnika prawdziwej sztuki. Spektakle stoące na najwyższym poziomie sztuki odtwórczej trafiają odrazu do serc widowni, która je śledzi jak tok nabożeństwa. Dwa przedstawienia, jakie dała trupa Habima we Lwowie odbyły się przy wysprzedanej widowni; to też spodziewać się należy, że i dzisiejsza premiera, na którą Habima wybrała doskonałą komedję Szaloma Alejchema „Skarb" odniesie pełny sukces. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasie Kina Kopernik, a wieczorem w kasie teatru Colosseum.

*

Występy Teatru „Nowego" ze sztuką pt. „Ściana Płaczu", zapowiedziane n dzień 2. kwietnia br. w sali Jad-Charu zim. wzbudziły duże zainteresowanie Sztuka ta grana będzie we Lwowie tylko pięć razy.

*

Pod recenzją z koncertu orkiestry operowej zamieszczoną w numerze wczorajszym „Gazety Porannej", opuszczony został przez niedopatrzenie podpis p. L. Grudera.

—o—

P. Prezydent Rzeltej na „Sandomierskiem weselu"

Lwów, 28. marca.

Prezydent Rzeczypospolitej obecny był na przedstawieniu „Sandomierskiego Wesela", granego przez teatr Regjonalny w Warszawie. Wysłuchał przedstawienia z wielkiem zainteresowaniem, wyrażając swe zadowolenie, że skarby pieśni ludowej dzięki działalności teatru Regjonalnego nie giną w niepamięci, lecz popularyzują się w całej Polsce. Pan Prezydent był wręcz rozrzewniony specjalną strofką na Jego cześć w pieśni „Dzikowiak", która brzmiała:

Oj w nasym ogródecku,
Oj rosną tulipany,
Vivat, niechaj nam zyje
Prezydent nas ukochany.

Entuzjazm widzów po tej strofie był tak żywiołowy, że musiano ją bisować.

—o—

Z miasta.

Pan Wojewoda Gołuchowski złożył na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie 500 (pięćset) złotych na ręce sekretarza Komitetu. Za ten hojny dar składa Komitet serdeczne podziękowanie.

Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Woycicki wyjechał. Przyjęć będzie udzielał dopiero od środy przyszłego tygodnia.

Doroczne plenarne Zebranie Rady kregowej Centr. Organiz. Związków Zawod. Prac. Umysł. we Lwowie odbyło się 24. bm. Po złożeniu sprawozdania z działalności za ubiegłą kadencję udzielono ustępującemu Prezydjum absolutorjum, poczem wybrano Prezydjum w następującym składzie: Przewodniczący — Piotr Nowakowski, zastępcy przewodniczącego: Dr. Jan Roszek, Inż. Władysław Kobak, Ludwik Grünhaut, Dr. Michał Zając, sekretarz: Klemens Funkenstein, II. sekretarz: Dr. Ernest Wahrhaftig, skarbnik:: Dr. Adolf Rucker, II. skarbnik: Florjan Chrupowicz. W posiedzeniu na którem powzięto szereg doniosłych uchwał w aktualnych sprawach ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa ochronnego pracy uczestniczył delegat Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Sławomir Dabulewicz.

Nowi aplikanci sądowi mianowani na okręg apelacyjny lwowski: Mr. Eugenjusz Kolankowski, Mr. Zenon Zieliński, Mr. Bronisław Woźniak-Staliar, Mr. Władysław Dobrzański, Mr. Marcin Rożycki, Mr. Mieczysław Koźmiński, Mr. Jan Łukaszewicz, Mr. Tadeusz Sozański, Mr. Aleksy Ratycz, Mr. Karol Bogucki, Mr. Jan Bal, Mr. Sal Rappaport, Mr. Władysław Długiewicz, Mr. Zdzisław Dżoga, Mr. Franciszek Hliniak, Dr. Franciszek Styrna i Mr. Stefan Chabałowski.

Szczegóły II. Turnieju poetyckiego

URZĄDZONEGO PRZEZ KASYNO I KOŁO LITER. ARTYST. WE LWOWIE.

Lwów, w marcu.

Z zarządu Kasyna i Koła Lit.-Art. otrzymaliśmy następujące pismo:

Turnieje poetyckie, urządzane we Lwowie, mają ożywić **zainteresowanie szerszych warstw inteligencji** współczesną twórczością poetycką.

Dlatego ostateczne rozstrzygnięcie oddano **osądowi publiczności.** Komisja Kwalifikacyjna ograniczyła się do **wybrania utworów najlepszych** lub przynajmniej zasługujących na odczytanie.

Plebiscyt publiczności przyznał pierwszą nagrodę **Kazimierze Alberti z Krakowa** za wiersze **„Noże"** i **„Ballada leszczynowa"**, drugą nagrodę **Witołdowi Hulewiczowi** z Wilna za **„Bunt zegara"** i trzecią nagrodę **Marji Grzędzielskiej** ze Lwowa za **„Modlitwę"**.

Komisja Kwalifikacyjna uważa jednak za swój obowiązek zaznaczyć i podać do wiadomości, że wśród ocenianych przed Turniejem utworów zwróciła ponadto uwagę na wysoką wartość następujących wierszy nienagrodzonych: **„Wiosna i lato"** (godło **„Avis"**), oraz **„Inwokacja"** i **„Litanja do Charlie Chaplina"** (godło **„Kosodrzewina"**). Zgodnie z warunkami Turnieju, **Komisja nie odsłania nazwisk autorów.** Jeżeli jednak ci się na to zgodzą, koperty zawierające nazwiska, zostaną otwarte, a nazwiska ogłoszone.

Na podstawie nieprzeciętnego plonu tegorocznego, Komisja Kwalifikacyjna z wielką radością stwierdza, że turnieje poetyckie, urządzane przez Kasyno i Koło Lit.-Art. we Lwowie, stają się zaczynem **podniesienia ruchu kulturalnego w naszem mieście.** Dr. Henryk Balk, Kazimierz Brończyk, Józef Jedlicz, Dr. Eugenjusz Kucharski, Stanisław Maykowski, Ostap Ortwin, Dr. Władysław Hojnacki, reprez. Kasyna i Koła Lit.-Art.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki pt. „Wykrycie fabryki fałszywego masła" umieszczonej w numerze z 13. bm. proszą nas o stwierdzenie, że nieprawdą jest, jakoby policja wykryła w realności przy ul. Żółkiewskiej 73, tajną fabrykę fałszowanego masła, prowadzoną przez Gitlę Strumpf, albowiem w lokalu tym prowadzonym pod firmą Gitla Spring, przeprowadzona rewizja wskutek konkurencyjnego doniesienia wykazała, że 200 kg. masła było jak najlepszej jakości, zaś tylko 20 kg. odpadków masła zmieszanego z margaryną, było przeznaczone dla fabryki mydła.

Chrześcijański Związek Zawodowy Właścicieli zaprzęgów i przedsiębiorców przewozowych we Lwowie, ul. Gródecka l. 2 b „Dom Katolicki", odbył 16. bm. Walne Zgromadzenie i przeprowadził wybór Władz Związku na rok 1930. Wybrani zostali do Prezydjum: Prezes: Wasyl Basiuk, Zast. prezesa: Edward Fclta, Sekretarz: Michał Paluch i Skarbnik: Jan Swoboda. Do Wydziału: Maciej Kurek, Kasper Jäger, Stefan Fedyniak, Jan Pałyga, Michał Kostyrka, Jan Michalik, Piotr Bokłaszczuk, Eustachy Zieleniak i Michał Kanicz. Zastępcy: Bazyli Pałyga, Józef Zienkiewicz, Władysław Herman. Komisja Rewizyjna: Eljasz Matyczak, Józef Zienkiewicz, Władysław Herman.

—o—

Komunikaty.

Towarzystwo metafizyczne im. A Cieszkowskiego, ul. Bourlarda Nr. 5. W niedzielę, dnia 30. bm. odbędzie się o godz. 6. wieczorem: Wykład pt. Telepatja (Wysyłanie fal myślowych) P. L. Bottchera, prez. Tow.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, 29. bm. odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 2. posiedzenie Sekcji nauczania filozofji, na którem nastąpi zakończenie dyskusji na temat: Nazwy i zdania czy pojęcia i sądy?, poczem rozpocznie się dyskusja na temat: Definicja i klasyfikacja w nauce szkolnej.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" we Lwowie zawiadamia Zakłady naukowe i Instytucje publiczne, że z dn. 1. kwietnia 1930 przenosi swoje biura z ul. św. Mikołaja 18, do gmachu szkoły męsk. im. St. Konarskiego we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy 91. Godziny urzędowe od 9—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Odrodzenie. Dziś, w piątek, 28. bm. P. Jan Popowicz prezes Ligi kat. arch. lwowskiej na kursie o „Akcji Katolickiej" wygłosi referat pt. „Koncepcje organizacyjne akcji katolickiej w Polsce". Zebranie odbędzie się w sali im. Kopernika (Nowy Uniwersytet), Marszałkowska 1. Początek o godz. 19 (7).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się 29. bm. o godzinie 19.30 wieczorem, w Państwowem I. Gimnazjum ul. Kubali II. p.

Walne Zebranie Członków IX. Koła TSL. im. Borelowskiego we Lwowie, odbędzie się 6. kwietnia br. w lokalu własnym, przy ul. Ossolińskich 10, o g 10-tej rano.

Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół IV we Lwowie odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Łyczakowskiej l. 99, w poniedziałek, dnia 31. bm. o godz. 6.30 względnie 7.30 wieczorem.

Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, odbędzie się 29. bm. o godz. 17-tej w Domku dla ubogich, ul. Łyczakowska 1 a.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 2., 3., 5., 7., 9., 10, 12., 14., 16., 17., 19., 23., 24., 26., 28. i 30. kwietnia br., odbędzie się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z nie bezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodnie.

Wypożyczalnia Książek TSL., mieszcząca się w szkole kolejowej przy ul.

Dojazdowej, otwarta codziennie od godziny 4. do 8. pop., jest zaopatrzona stale w wartościowe nowości. Nowi abonenci otrzymają Kalendarzyk TSL.

Lwów— Finlandja. Z dniem 1. kwietnia zaprowadza się nowe relacje telefoniczne między Lwowem z jednej a finlandzkiemi miejscowościami Helsinki, Tampere i Turku (Abo) z drugiej strony.

—=—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Na przystanku tramwajowym obok Teatru Wielkiego skradziono wczoraj Jerzemu Seidlowi, obywatelowi czechosłowackiemu, walizę zawierającą ubranie, bieliznę oraz rozmaite rzeczy ogólnej wartości 1.500 koron czeskich. — Mirla Operanz, zam. przy ul. Podzamcze 4., doniosła policji, że nieznani sprawcy za pomocą wytrycha dostali się do jej warsztatu do plisowania przy ul. Żółkiewskiej l. 74., skąd skradli 15 sukien damskich, wartości 250 złotych. — Po otwarciu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem dostali się złodzieje do mieszkania Eugenji Filipczakównej przy ul. Piekarskiej 16. i skradli jej bieliznę męską i damską wartości 350 zł. — W dniu wczorajszym nieznany złodziej włamał się do mieszkania Stanisława Piotrowicza przy ul. 29. Listopada 31. i skradł garderobę oraz 1 rewolwer bębenkowy wartości ogólnej 1.130 zł.

(—) **Para oszustów w aresztach.** Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Romana Procnera, zam. przy ul. Paulinów 12. i Marję Oliniewicz, I. voto Orłowską, II. voto Gorczycową, zam. przy ul. Łyczakowskiej 5., za oszustwa przez nielegalne wydawnictwa treści patrjotycznej i religijnej. Wymienieni sprzedawali kalendarze „Powstańca z r. 1863" oraz zbierali płatne ogłoszenia do tych wydawnictw, powołując się na to, że dochód z tych imprez przeznaczony jest na fundusz powstańców i w ten sposób wyłudzili od różnych firm i instytucji około 10.000 zł.

(—) **Echa krwawego zajścia przy ul. Snopkowskiej.** W związku z napadem na studenta Majncharda przy ul. Snopkowskiej, który w obronie własnej postrzelił jednego z napastników, aresztowała policja Marcina Skrawke i Józefa Szczepańskiego, obu z Kozielnik pod zarzutem współudziału w tym napadzie.

(—) **Nieostrożny woźnica.** Stanisław Przyśliwski, woźnica zam. w Zamarstynowie, jechał wczoraj tak nieostrożnie zaprzęgiem, że potrącił Stanisławę Golter, która odniosła obrażenia na całem ciele.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Henryka Antla za systematyczną kradzież kapeluszy filcowych, wartości 1000 zł. na szkodę Ignacego Schippera, Jana Gołębiowskiego za kradzież bielizny, Annę Olech, służącą, za kradzież zegarka złotego wartości 25 dolarów na szkodę chlebodawczyni Betty Schächter, Marję Sternalską za kradzież walizki, bielizny itd. na szkodę Stefanji Soji, Izydora Ikawego za kradzież dwóch kół od semaforu na dworcu towarowym Nr. 1., Zygmunta Kurdycza za skupywanie rzeczy pochodzących z kradzieży, Aleksandra Hawryszka, poszukiwanego za kradzież, Jana Bąkowskiego za włamanie do mieszkania Wilhelma Skrzyczyńskiego, Michała Szewczuka poszukiwanego za oszustwo Benjamina Wolfa, poszukiwanego za kradzież i Antoniego Klimowicza za usiłowaną kradzież starego żelaza i stawianie oporu posterunkowemu.

Ze sportu.

Sport wziął pełny rozpęd

OD PIŁKI NOŻNEJ PO SZERMIERKĘ.

Lwów, 28. marca.

Sport wziął już **pełny rozpęd,** w którym nic **nie zdoła go powstrzymać.** Najbliższa niedziela przynosi tak **wielką ilość imprez,** że stali bywalce znajdą się w **nielada** kłopocie, której z nich **przyznać pierwszeństwo.** Program jest jednak **nietylko bogaty,** ale i **nader urozmaicony,** co w znacznej mierze **utrudni wybór.**

Piłkarze wystąpią w **najrozmaitszych odcieniach.** Obok spotkań towarzyskich **Pogoni z Hasmoneą, Czarnych IB z Ukrainą, Czarnych I z Lechją** stoczone zostaną też **pierwsze walki punktowe** w klasie **A, B, i C.** Przeważna część zawodów **mistrzowskich** toczyć się będzie **na boisku Switezi.** Tam bowiem zmierzy swe siły **Pogoń IB z drużyną gospodarzy,** dalej **Switeź II z Pogonią III** (Mistrz kl. B), **Sokół drugi — Biali** (mistrz. kl. B), oraz **Sokół drugi — Biali II** (mistrz kl. C).

Pozatem o **mistrzostwo klasy B** grają jeszcze Biały Orzeł — Rekord, RKS—Sparta, Grafika—Lwowianka, AZS—Metal oraz rezerwy drużyn powyższych o mistrzostwo klasy C.

Ale nietylko na piłkarzach koncentrować się będzie zainteresowanie. **Bynajmniej.** Ze silnym napływem widzów liczyć się należy również **na zawodach bokserskich o mistrzostwo Okręgu.** Ujeżdżalnia 6 Baonu San. przy ul. Jabłonowskiej zapełni się już w sobotę publicznością żądną atrakcyj pięściarskich, które punkt kulminacyjny osiągną **w niedzielę wieczorem w czasie walk finałowych.**

W sobotę odbędą się też **finały w mistrzostwach okręgowych w podnoszeniu ciężarów, w sali Strzelnicy.**

Tydzień bieżący przynosi nam również **inaugurację mistrzostw okręgowych w siatkówce panów.** W konkurencji tej bierze udział sześć drużyn. Pierwsza serja pierwszej kolejki przeprowadzoną zostanie **w sobotę i w niedzielę w sali Sokoła Macierzy.**

Ale i na tem nie koniec. **Lekkoatleci** startować będą w **dorocznym biegu na przełaj Lechji** oraz w zawodach **treningowych Czarnych,** natomiast szermierze wystąpią na Akademji **Sokoła Macierzy.**

Czegoż żądać można jeszcze?

*

DOROCZNY BIEG LECHJI.

Doroczny **wiosenny drużynowy bieg na przełaj o puhar kryształowy L. K. S. Lechja** odbędzie się w dniu **30. marca b. r.** (niedziela). Start i meta na boisku sportowem **40. P. P.** (Pohulanka). Początek **punktualnie** o **godz. 11-ej.** przedpołudniem. Bieg drużynowy i jednostkowy **(indywidualny).** Drużyna z 5 zawodników(czas liczony będzie **czterym pierwszym.** Trasa około 5. km.



Zagrożony dział gospodarstwa narod

PLANTATORZY BURAKÓW CUKR. WOBEC KARTELU CUKROWNI.

Lwów, 28. marca.

(jp) Z inicjatywy lwowskich organizacyj rolniczych odbyło się onegdaj w sali Izby przem.-handl. **zebranie plantatorów buraków cukrowych** celem powzięcia odpowiednich uchwał wobec przykrej sytuacji, w jakiej znaleźli się ci producenci z powodu **powstania kartelu cukrowni.**

Przewodnictwo zebrania spoczywało w rękach prezesa Związku Ziemian **p. Włodzimierza Cieńskiego.** Referaty rzeczowe wygłosili pp.: **Żurowski i Stroynowski,** poczem wywiązała się żywa dyskusja, w której brało udział kilkudziesięciu mowców.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zgromadzenie uchwala: konieczność powołania do życia **jednolitej organizacji plantatorów na terenie Wsch. Małopolski;** nieodzowność należenia **wszystkich bez wyjątku** plantatorów do tej organizacji.

Ponieważ dla plantacji nowych, względnie powiększonych, obowiązuje norma **sprzętu 100 q z morga,** przeto należy się domagać od cukrowni, aby plantatorom, którzy tego minimum przy przydziale obecnych kontyngentów nie uzyskali, **przynajmniej to minimum kontyngentów przydzielone zostało.**

Niezależnie od katastrofalnego dla Wschodniej Małopolski zmniejszenia obszaru plantacji, zawarte w nowej umowie plantatorskiej **przymusowe ograniczenie zbioru buraków z morga po 100 q wprost urąga wszelkim podstawowym zasadom gospodarstwa narodowego.** W tym stanie rzeczy Zebranie zwraca się **z usilną prośbą do Rządu o wzięcie plantatorów buraka cukrowego w obronę i niedopuszczenie do zaistnienia powyższego skrajnie antygospodarczego i szkodliwego stanu rzeczy.** Uchwalono nadto przesłać powyższe rezolucje telegraficznie do Min. rolnictwa.

—o—

OBROTY HANDLOWE W 1929 R.

Lwów, 28. marca.

Komisja podatkowa Izby przemysłowo-handlowej odbyła w dniu 25-go bm. posiedzenie pod przewodnictwem **r. Dr. Jana Ruckera,** oraz przy współudziale zaproszonych przedstawicieli poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu tut. okręgu. Po ożywionej dłuższej dyskusji, w której wzięli udział **rr.Kiesler, Maksymowicz, Hafter, inż. Kolischer. Mund, Thom, wiceprezes Ulam, rr. Schleyen i Weinreb,** ustaliła Komisja przeciętną wysokość obrotów handlowych osiągniętych w poszczególnych działach handlu i przemysłu w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1928. W związku z obecnie przeprowadzoną akcją wymiarową podatku obrotowego, **uchwalono przedłożyć Urzędom Skarbowym tut. okręgu listy osób, mogących udzielić wyjaśnień i informacyj o obrotach handlowych, osiągniętych w roku 1929.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27. marca.

Na giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27. marca.

Na giełdzie zbożowej potaniały otręby żytnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. marca. (PAT.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 125.50, 5 proc. pożyczka dolarowa 75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55, 8 proc. L. Z. Banku G. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.25.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87, Belgja 124.09, Holandja 357.00, Londyn 43.28, N. Jork 8.88., Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcarja 172.19, Wiedeń 125.3, Włochy 46.63, Berlin 212.84. Bank Polski 168, Lilpop 24.25, Modrzejów 12.50, Pocisk 2.25, Starachowice 20.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. marca. (PAT.) Paryż 20.23 Londyn 25.13.25, N. Jork 5.16.55, Bruksela 72.07, Włochy 27.06.50, Hiszpanja 64.25, Amsterdam 207.35, Berlin 123.32 i pół, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.90, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.22.50, Białogród 9.13.75, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.01, Buenos Aires 195.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. marca. (PAT). Amsterdam 284.16. Belgrad 12.51¼, Berlin 169.61, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.75, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 189.65, Londyn 34.45 7/8, Madryt 8.40, Medjolan 37.10, Nowy Jork 708.05, Oslo 189.55, Paryż 27.71, Praga 20.97 i pół, Sofja 5.13, Stokholm 190.30, Warszawa 79.67, Zurych 137.05, Amerykańskie 706.75, Niemieckie 168.16, Francuskie 27.64 i pół, Włoskie 37.09, Jugosłowiańskie 12.44, Szwajcarskie 136.70, Czeskie 20.94, Węgierskie 123.80, Renta majowa 1665, Renta lutowa 201, Dunaj, Save, Adria 88.95, Bankverein Wien 20.95, Credit Oesterreich 51, Eskompte Niederoesterr. 170, Laenderbank 28.30, Nationalbank Oesterr. 332, Zivnostenska 106.35, Dunaj, Save Südbahn 11.61, Ford Nordbahn 10.50, Lwów-Czerniowce 51. Rima 102.15, Poldihuette 167.5, Skodawerke 388, Zieleniewski 49.90 Karpaty 5.60, Silesia 837.50, Alpiny 34.10, Galiz. Montanwerke 11.90.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27. marca. (PAT.) N. Jork 486.63. Paryż 124.28. Berlin 20.38 i trzy ósme, Montreal 4.86.75, Hiszpanja 39.10. Amsterdam 12.12 i pięć ósmych, Bruksela 34.88, Włochy 92.89, Szwajcarja 25.1, Kopenhaga 18.16.25. Sztokholm 18.09 i siedm ósmych, Oslo 18.17, Helsingfors 193.35, Praga 164.25. Budapeszt 27.86, Belgrad 275, Sofja 671, Rumunja 818, Wiedeń 34.55, Warszawa 42.42.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27. marca. (PAT.) Londyn 124.29.50. N. Jork 25.54.50, Bruksela 356.25, Hiszpanja 318.25, Włochy 133.75, Szwajcarja 494.50. Kopenhaga 684.25. Amsterdam 1025. Oslo 684, Sztokholm 686.75. Praga 75.70, Rumunja 15.20, Wiedeń 360, Berlin 609.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. marca.

Tendencja chwiejna. Kurs nieco słabszy.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.89.00—8.90.00, dolary kanad. 8.80.50—8.80.00. kor. czeskie 0.26. 33—0.26.66, fr. franc. 0.34.80—0.35.20, fr. szwajc. 1.72.50—1.73.00. funty 43.50—43.80, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.06.

ZŁOTO: 20 kor. 35.60—36.20, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.50.00—0.50.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00, floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.10—2.20, kopiejki 1.05—1.10.

—o—

Tajemniczy start do lotu transatlantyckiego.

Paryż, 27. marca. (AW) Z północnych wybrzeży Francji donoszą, iż zauważono tam **samolot niewiadomego pochodzenia,** który z wielką szybkością zmierzał **w kierunku południowo-zachodnim Oceanu Atlantyckiego.** Samolot ten zauważono następnie w odległości **350 km od wybrzeży francuskich.** W paryskich kołach lotniczych przypuszczają, że zachodzi tu prawdopodobnie **fakt tajemnego startu do lotu transatlantyckiego.**

Składki.

Dla wdowy po inżynierze M. K. 10.—, L. H. 2.—,

Dla Daldiga 2.—.

Dla wdowy po inżynierze: N. N. Plebaszówka 5 zł., Antonina K. 10 zł., Basia 5 zł.

Na fundusz antyszpiegowski: Klasa IV a, II. gimn. 5 zł.

handlarz Tokiro sprzedawał saki. Przy oknie siedzieli dwaj znudzeni Anglo-sasi, popijając herbatę i tęskniąc do wrażeń. Właściwie tęsknił tylko jeden z nich. Drugi zdaje się wogóle nie był zdolny do tęsknoty, albo przynajmniej do okazywania jej. Był on zaufanym pomocnikiem wysokiego urzędnika brytyjskiego w Japonji, i może jako taki nie pozwalał sobie na zwyczajne ludzkie uczucia.

Jackson — amerykański obieżyświat — w danej chwili kończył już drugą filiżankę aromatycznego napoju. Ładna jego twarz ułożyła się w pogardliwy grymas.



Herbata jest tu taka sama...

— Herbata jest tu taka sama, jak cały ten obmierzły wschód — skarżył się. — Sam aromat bez mocy. Będę niesłychanie szczęśliwy gdy dostanę się jutro na pokład statku i wrócę do kraju. Tam się przynajmniej coś dzieje.

Lynn wzruszył obojętnie ramionami. Przebywał długie lata na wschodzie, znał tutejszych ludzi, znał Moji, jego światła i cienie. W myśl listu polecającego, który mu wręczył Amerykanin, oprowadził go po mieście, pokazując osobliwości, bez zapału a nawet bez zainteresowania. Teraz siedział przy oknie jak zblazowany klubowiec, utkwiwszy pozbawione wyrazu spojrzenie w toczącej się, jak koło młyńskie, ciżbie wszystkich narodowości, w szynku po drugiej stronie podwórza.

Nieporuszony spokój, jaki Lynn zachowywał we wszystkich okolicznościach, coraz bardziej irytował Jacksona, i teraz miał już Anglika powyżej uszu. Wściekły, że nawet swym ostatnim wybuchem zniechęcenia pod adresem wschodu zdołał tylko wywołać gest obojętności u nieznośnego towarzysza, Jackson odsunął hałaśliwie krzesło, podniósł je w górę i postawił z trzaskiem obok.

— Na miłość Boga, panie Lynn — zawołał z prawdziwą rozpaczą — pokaż mi pan coś zajmującego! Przecież....

Lynn położył dwa palce na ramieniu Jacksona, który w dotknięciu tem wyczuł niezwykłą siłę. Anglik nie powiedział ani słowa, ale Amerykanin mimowoli poszedł za jego wzrokiem i ujrzał scenę, która zaczęła się rozwijać przed nimi z szybkością filmu.

bestwionych marynarzy. Walczył jak pantera ale, jak się zdawało, jedynie z widokiem dojścia do bram niebieskich.

Jackson siedzący w oknie herbaciarni, zerwał się na nogi z twarzą tak białą, jak obrus, którym nakryty był stolik. Drżał ze wściekłości, a jego wargi poruszały się bezdźwięcznie. Dwa palce Lynna ciągle jeszcze spoczywały na jego ramieniu, a zimne oczy Anglika śledziły uważnie scenę, rozgrywającą się na werandzie. Jackson wyrwał się gwałtownie i Lynn musiał dołożyć jeszcze dwa palce, co wreszcie spowodowało wybuch Amerykanina.

— Puść mnie pan, do djabła! — krzyknął, i szarpnięciem uwolnił ramię ze stalowego uścisku.

Ale druga ręka Lynna natychmiast zajęła miejsce odepchniętej, ku wzrastającej wściekłości krewkiego Amerykanina.

— Puść mnie pan — krzyczał. — Czy myślisz, że będę spokojnie patrzył, jak dwunastu ludzi morduje jednego, człowieka białego, może mojego rodaka? Jeżeli wy, Anglicy, możecie z zimną krwią pozwalać na coś podobnego, u nas niema tego zwyczaju. Puść mnie pan natychmiast.

Lynn nieczuły na gniew, prośby i siłę, siedział jak słup lodu, i tylko palce jego na ramieniu tamtego zaciskały się coraz bardziej. Nie odwracając głowy, rzekł spokojnie i powoli:

— Niech pan siedzi! Musi pan usłuchać mojej rady. Wmieszanie się w tę bójkę mogłoby przyśpieszyć wypadki, których końca nie możesz pan



**OKŁADKA I ILUSTRACJE W TEKŚCIE
ZOSTAŁY WYKONANE
PRZEZ ARTYSTĘ-MALARZA KAZUBSKIEGO.**

ROZDZIAŁ I.

W szynkowni Saki.

Jeżeli ktoś szuka awanturniczych przeżyć, może je łatwo znaleźć w porcie Moji, a czasami nawet bez szukania bywa tam świadkiem wstrząsających zdarzeń. Położony na północnym cyplu wyspy Kyusu, która jest znów najbardziej na południe wysuniętą z wysp japońskich, port ten posiada wiele rozlicznych uzgodnień i dzięki temu zawsze jest pełen marynarzy i okrętów. Stało się też niemal zwyczajem, że zawijające tu statki zmieniają w Moji równie często swą załogę, jak odświeżają zapasy węgla.

Na rubieży dwóch światów, a zwłaszcza w pobliżu wybrzeża morskiego spotykają się tu zupełnie niepodobni do siebie sąsiedzi. Przejście z jednej strony ulicy na drugą przenieść może człowieka ze spokoju w gwar bójki, z bezpieczeństwa w groźną sytuację. Na tyłach dostojnych murów często znajdują przytułek wyrzutki społeczeństwa.

Z dużego, zdobnego w firanki okna bardzo wytwornej herbaciarni w Moji widziało się wszystko co działo się na tylnej werandzie szynkowni, gdzie

Tłum, zebrany na werandzie Tokiry, poruszył się wzburzony i groźny pomruk zagłuszył poszczególne słowa. W tłumie tym można było doszukać się wszystkich ras i kolorów: białych i czarnych, żółtych i bronzowych, z odpowiedniem stopniowaniem każdego z tych odcieni. A w każdej twarzy, prócz pijaństwa, malowała się zwierzęca wściekłość.

Z pośród tłuszczy wyskoczył człowiek o twarzy jaśniejszej niż którakolwiek z otaczających, jaśniejszej nawet, niż jego naturalna cera, gdyż pokryła ją w tej chwili bladość gniewu. Szczupły i śmigły, jak topola, wydawał się żywą, stalową sprężyną. Rude włosy spadały w nieładzie na szerokie czoło, pod którem pałały stalowo-szare oczy. Zaciśnięte pięści tworzyły potężne bryły mocarnych mięśni i twardych kości. Wydobywszy się z ciżby na wolne miejsce, wyrzucił z siebie przekleństwo, uważane za najpodlejszą obelgę wszędzie, gdzie zbierają się marynarze, i domagające się krwawego odwetu. Przekleństwo to podkreślił jeszcze wzgardliwym śmiechem. Zaraz też rzucili się nań dwaj Rosjanie olbrzymiego wzrostu i przyparli go do muru.

Słaba ściana ugięła się pod naporem, ale prostując się, odbiła smukłe ciało śmiałka, jak żywy pocisk wprost między napastników, na których runął z całym rozmachem, pełen zawziętości i siły. Jego szybkie razy zręcznie omijały grube ramiona dwóch olbrzymów, i już dwukrotnie twarde pięści zetknęły się z włochatemi szczękami drabów. Zwalili się na ziemię jak niedźwiedzie i leżeli bez ru-

chu, niby dwa drzewa bliźniacze, podcięte toporem drwala.

Rudowłosy zwycięzca przeskoczył przez nich i zwracając się wyzywająco do tłumu, powtórzył obelżywe wyzwisko, śmiejąc się przytem szyderczo. Dwukrotnie cisnął im w oczy hańbiące słowo, które



Zaraz też rzucili się nań... (str. 6)

już poprzednio wywarło tak piorunujący skutek. Obecnie jednak zuchwałość jego miała być ukarana. Tłuszcza przyjęła wyzwanie jednym zgodnym odruchem i zanim jeszcze mógł się usunąć z drogi i zaczerpnąć powietrza w płuca, został obezwładniony i rzucony na ziemię przez kilkunastu roz-

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Piątek, 23. marca 1930.

LWÓW 385 11.58—12.05 Sygnał czasu z obs. astronom. hejnał z wieży Marjackiej. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.45 Koncert oopołudniowy z Warszawy. 18.45—19.45 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.58—20.00 Sygnał czasu z obs. astron. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień nast. 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy wygł. p. K. Stromenger. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.10 Muz. z płyt gram. 16.15 Muz. z płyt gram. 17.45 Koncert ork. mandol. 19.25 Płyty gram. 20.15 Konc. oratoryjny z Filh. Warsz. **KRAKÓW** 312 16.25 Konc. płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 22.45 Muz. Muz. tan. **KATOWICE** 408 19.20 Intermezzo muz. **WILNO** 368 12.05 Muz. popul. w wyk. ork. P. R. 16.15 Muz. lekka z rest. „Polonja“ **LIPSK** 259 16.30 Rapsodje w wyk. Lipskiej Ork. Symf. 19.35 Radjo koncert 21.30 Muz. spółcz. **LONDYN** 261 13.00 Ronald Good (skrz.) i Margaret Good odegrają: Mozarta — Sonatę nr. 17 a-dur i Mr. Eewena — Małą sonatę nr. 4. 19.40 Suity ang. Bacha 21.00 Konc. symf. **KOPENHAGA** 281 20.00 Transm. z Teatru Królewskiego „Don Carlos“ — opera Verdiego **SZTUTGART** 360 19.30 Melodje operetkowe 21.30 Wesoły program z Fryburga **FRANKFURT** 390 21.60 Transm. z Mannheimu Koncert a-moll na cztery fort. i ork. smyczk. J. S. Bacha **BERLIN** 418 16.30 Konc. radjoork. 19.00 Produkcja chóru 20.00 „Ifigenja na Taurydzie“ — opera Glucka **LANGENBERG** 473 17.30 Konc. popul. 20.00 Muz. wiecz. **WIEDEŃ** 516 15.15 Christa Richter odegra sonatę skrzypcową Barschnera 17.05 Gottesmann-Quartete odegra kwartet skrzypcowy e-moll Verdiego **MONACHJUM** 533 16.30 Konc. kap. Wagner 17.15 Muz. domowa 19.45 Konc. popul. radjotria 21.00 „Juana“ — opera Ettingera **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 20.00 Prod. zesp. jazzowego.

Sobota, 29. marca 1930.

LWÓW 385 11.50 do 12.05 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 do 13.00 koncert z płyt gramofonowych, 17.45 słuchowisko dla dzieci — baśń fantastyczna p. t. „Jaś i Marysia na dnie Bałtyku“ pióra p. E. Zarembiny (transm. z Warszawy), 18.45 rozmaitości, komunikaty, 19.25 do 19.50 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. dr. Jan Regula, wicesekretarz U. J., 19.58 sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny, 20.05—20.30 koncert z płyt gramofonowych, 20.30 koncert chóru syberyjskiego (transmisja z Warszawy), 21.00 do 22.15 fejleton p. t. „Sto kilometrów wokół Krakowa“ wygł. p. St. Leszczycki, asystent U. J. (transm. z Krakowa).

WARSZAWA 1411 12.10 Muz. z płyt gram. 16.15 Muz. z płyt gram. 19.25 Płyty gram. 20.30 Konc. muz. lekkiej Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, A. Dymsza (śpiew i recytacje) i B Łodygowski (harmonja 22.35 Kom. PAT 23.00 Muz. tan. **KRAKÓW** 312 16.0 Konc. płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Płyty gram. 18.55 Interludjum muz. Wyk. prof. G. Konatkowska (fort.). prof. J. Madeja (klarnet). Weber: Grand Dono na fort. i klarnet 22.15 Muz. tan., 24.00 Konc. nocny firmy „Philips“ **KATOWICE** 408 19.20 Intermezzo muz. **WILNO** 368 20.30 Transm. wyst. „Radjo i Swiatło“ Philipsa w Wilnie. Koncert uczenic i uczniów J. Krużanki. **LIPSK** 259 10.30 Wesoły konc. ork. symf. 19.30 Muz. na bandonjonie 20.30 Wieczór Oskara Straussa.

OGŁOSZENIA

POSADY POSZUKIWANE

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzedna siła“ do Administracji. 3106-2

PRAWDZIWIE inteligentna, gospodarna, młoda, nadająca się do wszystkiego poszukuje posady u samotnej osoby, do „Porannej“ pod „Miła“ 3156

!! OKAZJA !!

Z powodu likwidacji składu używanych samochodów osobowych sprzedajemy po niebywale niskiej cenie następujące wozy na chodzie — 1. „Steyer“, 1. „Fiat“, 1. „Renault“ wszystkie 7 osobowe.
Bliższych informacyj udziela firma

„AMERICAN-MOTOR“

Lwów, Fredry 1, Telefon 78-12.



NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE

z pierwszorzędnych plantacji krajowych i zagr. o najwyższej sile kiełkowania, poleca

EDMUND RIEDL SKŁAD NASION

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.



Zdrowie niemowlęcia,

urodę dziecka

zapewnia

FOSFATYNA FALIÈRA

Znana mączka odżywcza gorąco zalecana w okresie odstawiania dziecka od piersi oraz jego rozwoju.

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Ważne tylko do świąt wielkanocnych!!!

Uwaga! Sprzedajemy tylko po 1 parze.

Celem ponownego wprowadzenia przedwojennej marki obuwia „GOLIAT“ sprzedajemy

OBUWIE DAMSKIE

Pantofelki lakier.
Pantofelki luksus
Pantofelki sportow.

zł. 28[50]

OBUWIE MĘSKIE GODYEAR

półbuc. lakier.
półbuc. brązowe
półbuc. czarne
huciki całe

zł. 35[90]

Uwaga! Sprzedajemy tylko po 1 parze.

Dom Towarowy BERGERA Lwów, pl. Trybunalski 1.

Uwaga! Sprzedajemy tylko po 1. parze. 3102

SYPIALNIĘ wiedeńską, fornirowaną dwustronnie okazyjnie sprzeda „Lamus“, Romanowicza 10. 3167-5

FRYZJER damski, siła pierwszorzędna, poszukuje klijenteli po domach prywatnych. Ceny niskie. Obsługa staranna. Zgłoszenia do „Gazety Porannej“ dla „Fryzjera“. 3071-3

TECHN.-DENT. samodzielny, 9 lat praktyki poszuknje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ J. 2958-2

LEPSZA służąca umiejąca dobrze gotować, zajmie się całem gospodarstwem przy małej rodzinie. Listy do Administracji „Skromne wynagrodzenie“. 3171

NAUKA i WYCHOWANIE

1 ZŁ. LEKCJA francuskiego, fortepian udzielam do Administracj. „Nauka“ 3142-2

POSADY WOLNE

FRYZJER damski poszukiwany jako spólnik do istniejącego od 4 lat zakładu w Truskawcu z gotówką 700 zl Zgł. do „Porannej“ „Dobre powodzenie“. 3172

MIESZKANIA i SKLEPY

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią pożądane za opłatą miesięczną. Jedna osoba ze służącą. Anna Jocherowa. Winniki, ul. Kolejowa 111. 3143-2

TRZY pokoje z komfortem i przynależnościami zaraz do wynajecia ul. Tkacka l. 39. Wiadomość u gospodarza. 3012-3

POSZUKUJĘ stancji na mieszkanie. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do Administracji „Bronisław“. 3089

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś wejść:

HAWRYLAK ANTONI, Przemyśl.
KOPONOWSKI ANDRZEJ, Tłumacz.
KULIŃSKA BRONISŁAWA, Borynia.
AKIELASZEK STANISŁAW, Jaworów.
WITTIG IZA, Piłsudskiego 4.

Bilety są do odebrania w Administracji **codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.**

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie z komfortem (czynsz przedwojenny) na 4-pokojowe. Zgłoszenia do Adminin. pod „J. L.“. 2925-6

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, Ochronek 4 a, lewy parter 3161

KUPNO i SPRZEDAŻ

PRANIE PIERZA uskutecznia **Władysław Weber** Lwów **Batorego 2** 3048

AUTOBUS „OPPEL“ 6 cylindrowy na 20 osób prawie nowy okazyjnie do sprzedania z powodu wyjazdu zagranicę. Zgłoszenia: Derewlaniuk Emil, Złoczów. 3144-2

PARCELE budowlane na spłaty ratalne sprzedaje Towarzystwo Terencwe, pl. Marjacki 10. 3162-4

FORTEPIAN pierwszorzędny, krótki, krzyżowy, konstrukcja metalowa, ton wielki, piękny, rzadka okazja, sprzedam niedrogo, Kopernika 26. Skleniarski. Telefon 83—31. 3135-6

KASA kontrolna oryginalna amerykańska okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Firma Markiewicz, Rynek 42. 3086-3

KAMIENICA dwupiętrowa, komfort, z wolnem mieszkaniem trzypokojowem, ul. Tarnowskiego, wkład 5.500 dolarów, sprzeda Firma „Kontrakt“, Batorego 36. Telefon 76—46. 3085-4

KSIĘGARNIĘ - antykwarnię sprzedam tanio. Gross, Stryj. 3069-3

JABŁONIE pienne, brzoskwinie i morele krzaczaste, róże pienne i krzaczaste sprzedaje Zakład Sadowniczy „GLINKA“ (własność Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Prądniku Czerwonym, p. Kraków). 2911-3

DO SPRZEDANIA kołnierz tomakowy, wspaniały szal różowy wenecki, futro krymskie, płaszcz biały. Wiadomość Pełczyńska 6., parter przez ganek. 2565-?

SAMOCHODY używane różnych pierwszorzędnych marek, otwarte, limuzyny sprzeda okazyjnie firma „Studebaker“, Akademicka 5, tel. 53-55. 2439-30

LODOWNIE „Eskimos“ z pierwszorzędną izolacją korkową, poleca Rentschner, Legjonów 37. 2487-10

PARCELE budowlane przy ulicy Listopada, Potockiego, Łyczakowska, Zielona itd., przystępne warunki sprzeda Firma „Kontrakt“, Batorego 36. 3084-4

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne czarne, najnowszej konstrukcji, na dogodne spłaty poleca WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO **„MONIUSZKO“** Zimorowicza 10.

SKŁAD DESEK z torem przemysłowym, krytą ładownią i sortownią, 3-ma budynkami i własną drogą dojazdową przy ulicy Chryplińskiej sprzeda firma Liebieg. Bliższych informacji udzieli Dyrekcja lasów w Stanisławowie, Telefon 38. 3112-3

KILKA jadalń i sypialń wiedeńskich, klubowy garnitur skórzany, gabinet męski dębowy i wiele innych rzeczy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42., Firma Markiewicz, sklep korzenny. 3087-4

Baczność miłośnicy kwiatów.

Najlepszą ozdobą ogrodów są zimotrwałe kwiaty, zimują bez okrycia, nie wymagające, zawsze wdzięczne, kwitną zostając lata na miejscu. Szczególnie polecam irysy, b. dekoracyjny kwiat szt. 30 gr. 100 szt. na szpalery 20zł., floksy przepięknie kwitnące szt. 70 gr., orliki różnokolorowe b. ozdobne szt. 50 gr., georginie zimotrwałe, żółto kwitnące efektowne i wdzięczne kwiaty szt. 30 gr., solidago szt. 20 gr., margaritki białe, miłe kwiaty 30 gr., fiołki wonne, powtarzające silne krzaki szt. 50 gr., gwoździki dwuletnie 25 gr., kampanule 40 gr.. Digitalis 40 gr., malwy 20 gr., niezapominajki 15 gr., stokrótki wielkokwiatowe 10 gr., bzy ładne krzaki po 1 zł., jaśminy karłowe wonne i wielkokwiatowe szt. 1.50 zł., forsytia szt. zł. 1.50, agresty wielkoowocowe szt. zł. 2, porzeczki wielkowocowe szt. zł. 1.30, róże pnące zł. 2, róże cukrowe wonne do smażenia wytrzymujące zimę bez okrycia zł. 2, dzikie wino jesienią pięknie barwione szt. zł. 1, — do nabycia ul. Piaskowa 15. całe rano do 1-szej. 3034-15

RÓŻNE

JAN SMOTER, urodzony 1899, unieważnia zagubioną książkę wojskową P. K. U. Jarosław. 3070-3

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro, poleca kapelusze modele wiosenne. Przerabia modnie, tanio. 2763-5

MEBLE na półtoraroczne raty a to: sypialnie od 600—1500 zł., jadalnie od 800—1800 zł., salony od 500 zł., otomany, krzesła, materace itp. poleca najtańszy magazyn Heszelesa, Kopernika 23, róg ulicy Wronowskiej. 1933-30

RÓŻE krzaczaste i pnące w doborowych odmianach za 10 szt. od 12 do 15 zł., 100 szt. od 90 do 130 zł. Dalje najpiękniejsze odmiany 10 szt. od 6—10 zł.. Porzeczki holenderskie, czerwone 10 szt. 5 zł. Szparagi arzantejskie 1-roczne za 1000 szt. 30 zł. Dziczki grusz 1-roczne 8/10 mm. za 1000 szt. 80 zł., oraz wszelkie inne sadzonki na sezon wiosenny poleca: „Zarząd Ogrodów Józefa Ks. Sapiehy, Oleszyce k. Jarosławia“. Cenniki gratis. 2910-2

OSTRZEGAM wszystkich, że nie biorę żadnej odpowiedzialności za Stefanię Wróbel i żadnych należytości płacić nie będę. Wróbel, Borysław. 3122-3

WYKWINTNE obiady na świeżem maśle wydaje się do menażek. Wiadomość Pełczyńska 6. parter przez ganek. 2565-?

DYWANY, Garnitury, Narzuty, Portjery. Ceny konkurencyjne. Wank, plac Marjacki 5. I. piętro. 1829-?

PARCELACJĘ przeprowadzam na własny rachunek lub też zadatkuję większą kwotą. Szybkie zgłoszenia: Rzeszów, Skrzynka pocztowa 38. 3119-5

Zarząd gminy miasteczka Sokołówka. pow. Złoczów.

L. 410/30.

OGŁOSZENIE.

Ogłasza się, że w miasteczku Sokołówka wakuje posada D-ra wszech nauk lekarskich z wolną praktyką. Do objęcia zaraz. Gmina pewną kwotą przyczyni się do utrzymania.

Zarząd gminy miasteczka Sokołówka. 3152

Humor.



NIESPRAWIEDLIWIENIE.

— Nie irytuj się żoneczko... Wróciłem do domu jeszcze przed 2 godzinami, lecz omyliłem się i. zamiast do nas, wszedłem do mieszkania panny Lusi...

PIĘKNE lisy - krawatki futrzane, poleca oraz wykonuje najgustowniej pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10; telefon 69—56. 2858-3

? **CZY PAN JUŻ ZAMÓWIŁ na sezon wody mineralne fabryki „ZDROWIE" we Lwowie, ul. Zdrowie l. 9. t. 14—72.** ? 3072-3

1 ZŁ. **KOSZTUJE** każda reperacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2994-30

SYPIALNIE, jadalnie, salonowe, biurowe i kuchenne meble solidne poleca Spółka Rzemiosł Krajow. dawniej Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 2703-10

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W BRZEŻANACH.

L. 438/I.

Powiatowy Zarząd drogowy w Brzeżanach ogłasza

KONKURS

na stanowisko nadzorcy drogowego (drogomistrza).

Warunki:

1) nieprzekraczalny wiek 30 lat życia;
2) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego;
3) świadectwo moralności;
4) świadectwo obywatelstwa polskiego;
5) kwalifikacje określone rozp. Min. Publ. z 12. VII. 1922 (Dz. U. R. P., Nr. 64/22, poz. 579).

Do stanowiska tego przywiązane są pobory XII. st. służb. urzędników państw. z 15% dodatkiem komunalnym.

Podania z życiorysem własnoręcznie napisanym należy wnosić do Powiatowego Zarządu drogowego w Brzeżanach w terminie do 1 maja 1930.

Kierownik Powiatowego Zarządu drogowego: **Inż. W. Weigel.** Przewodniczący tymcz. Wydz. Powiat. Starosta powiatowy: **W. Koczyński.** 3154-2

Lwów, dnia 20 marca 1930.

L. Prez. 429/30.

Kasa Chorych miasta Lwowa

ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza naczelnego Kasy.

Od kandydatów, ubiegających się o to stanowisko, wymagane są następujące warunki:

1. Dyplom lekarza i prawo wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Praktyka administracyjno-kasowa i przygotowanie w zakresie medycyny i opieki społecznej.
3. Conajmniej 3-letnia praktyka kliniczna lub szpitalna.

Oferty z dowodami wymaganych kwalifikacyj i życiorysem należy nadsyłać na adres Komisarza rządowego dla Kasy Chorych m. Lwowa, do dnia 30 kwietnia 1930 r.

Wynagrodzenie według umowy.

Komisarz Rządowy dla Kasy Chorych m. Lwowa.
3141 (—) JOZEF NADZIEJA

Zarząd gminny Sokołówka. powiat Złoczów.

L. 409/30.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 1. marca 1930 rozpisuje się

KONKURS

na budowę siedmioklasowej szkoły murowanej, 1-piętrowej. Materjały budowlane, a to cegła, drzewo i kamień są już zakupione.

Plany są do przejrzenia w kancelarji gminnej. Oferty przyjmowane będą do 15. kwietnia br.

3151 **Zarząd gminy Sokołówka**

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś wejść:

GOLLINGER T., Józefata 8.
Dr. STYŚ STANISŁAW, Zadwórzańska 91.
WITTLIN M., Kotlarska 3.
WISŁOUCH KAROL, Piłsudskiego 11.
CHRISTEN PAWEŁ, Chlebiczyn Leśny.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 13 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kreskach 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Spółka z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN [illegible]